

# ŁÓDZKA

ziemia



Nr 3 (182) marzec 2017  
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



O zwyczajach  
wielkanocnych



*Niech zbliżająca się Wielkanoc  
wypełni nasze domy  
wiosenną radością, świeżością,  
pogodą ducha i nadzieją.  
Wesołych Świąt!*



Marszałek  
Województwa Łódzkiego

*Wstołek Stępień*

Przewodniczący Sejmiku  
Województwa Łódzkiego

*M. Kowalski*

## Od redakcji

Na początku XXI wieku, czterysta lat od decyzji założenia najświętszej w Polsce Kalwarii Zebrzydowskiej, postanowiono odtworzyć w miejscowości Praszka na ziemi wieluńskiej czternaście stacji ostatniej drogi Jezusa. O popularności sanktuariów o charakterze pasyjnym oraz o niezwykłych, związanych z Wielkanocą okazach ikonograficznych w sztuce ludowej piszemy na wstępie tego numeru.

Kontynuujemy tematykę soleńską z okazji Dnia Sołtysa, także w formie wywiadu z Janem Tobiaszem, najbardziej znanym sołtysiem w regionie. Rysujemy również sylwetki naszych halowych mistrzów Europy w lekkiej atletyce – Adama Kszczota i Sylwestra Bednarka.

Radni sejmiku zapoznali się z programem obchodów stulecia awangardy w Łodzi i w Polsce, bo Muzeum Sztuki jest koordynatorem wydarzeń, odbywających się już w całym kraju. Podczas IV debaty rolnej radni wojewódzcy gościli Czesława Siekierskiego, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego.

150. rocznica urodzin Władysława Reymonta to także okazja do wspomnienia biograficznego autora „Ziemi obiecanej”. Z kolei 500 lat od wystąpienia Marcina Lutera w Wittenberdze było okazją do uroczystego zebrania się w Pabianicach synodu diecezjalnego Kościoła ewangelickiego w Polsce.

*Radosnych Świąt Wielkanocnych  
życzy redakcja „Ziemi Łódzkiej”*

### 2 Temat numeru

Od wzgórze Golgoty do miniaturowej Męki Pańskiej w butelce Wielkanoc naszych pradziadków

### 4 Samorząd

Dzień Sołtysa

### 6 Muzyka

Tradycja z patronem

### 7 Wywiad miesiąca

Lekarstwo na moje zdrowie

### 8 Prezentacje

Z leczniczym mikroklimatem

### 9 Sport

Łódzka szkoła mistrzów Europy

### 10 Z prac sejmiku

100 lat awangardy w sejmiku

### 11 Rolnictwo

Okrągły stół rolniczy

### 12 Tradycja

Wielkanocni jeźdźcy

### 14 Z prac zarządu

### 16 Sylwetki

Rok noblisty

### 17 Pamięć

Niezabliżniona rana

### 18 Religia

500 lat reformacji

### 19 Wielcy, znani...

Polska szkoła budowy lokomotyw

### 20 Historia

Galeria Zygmunta Bartkiewicza

### 21 Znane, a jednak...

Być dobrym jak chleb

### 22 Kultura

### 23 Komiks

### 24 Prawo

Potyczki z temidą



## Rysunek miesiąca



**Wydawnictwo:** Województwo Łódzkie, **adres redakcji:** Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1221, tel. 42 663 34 77, 663 35 03, [ziemia.lodzka@lodzkie.pl](mailto:ziemia.lodzka@lodzkie.pl), **rada programowa: przewodnicząca** Anna Rabięga, **sekretarz** Andrzej Chowis, **członek rady** Iwona Koperska, **redaktor naczelny:** Włodzimierz Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna Szymanek-Jużwin. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania. **Opracowanie graficzne:** Mateusz Kapciak, **skład i druk:** Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara Łódź **Zdjęcia:** Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. **Nakład:** 8 000 egz. ISSN 1640-9337, **nasza okładka:** Targi Turystyczne „Na Styku Kultur” w Łodzi – wielkanocne impresje



# Od wzgórza Golgoty do miniatury Męki Pańskiej w butelce

**W**ielki Tydzień, a zwłaszcza Wielki Piątek to okres, który skłania wiernych do skupienia i wzmożonych praktyk religijnych. Chęć jak najpełniejszego przeżycia Męki Pańskiej od stuleci nastraja do pielgrzymowania do Ziemi Świętej, odwiedzania kalwarii, miejsc odtwarzających Golgotę i udziału w widowiskach pasyjnych.

Pierwsza kalwaria powstała w latach 1405-1420 w Hiszpanii niedaleko Kordoby z inicjatywy dominikańskiego mnicha; nieco później podobne obiekty zaczęły powstawać na terenie Niemiec i Włoch. Najstarszym i największym sanktuarium pasyjnym na ziemiach polskich jest Kalwaria Zebrzydowska na Pogórzu Makowskim w powiecie wadowickim. Jej początki sięgają przełomu XVI i XVII w. W latach 1600-1601 wojewoda krakowski i starosta lanckoroński Mikołaj Zebrzydowski zbudował na górze Żarek kaplicę Ukrzyżowania Pana Jezusa. Jak głosi legenda, uczynił to, kierując się widzeniem, w którym ujrzał trzy płonące krzyże.

W XVII i XVIII w. nastąpił rozwój ruchu pątniczego i uroczystości pasyjnych, powstało wiele innych polskich kalwarii, między innymi: Paclawska, Wileńska, Wejherowska, Wambierzycka koło Kłodzka, Opolska na Górze św. Anny czy Krzeszowicka. Obecnie w granicach naszego kraju jest 60 kalwarii, ale żadna z nich nie znajduje się na terenie województwa łódzkiego. Jedno z nowszych sanktuariów w naszym kraju zbudowano jednak w Praszce, miejscowości położonej na historycznej ziemi wieluńskiej (w okresie międzywojennym miasteczko należało do województwa łódzkiego, dziś znajduje się w granicach województwa opolskiego).

Cztery lata od aktu fundacyjnego zebrzydowskiego powstała inicjatywa budowy kalwarii w Praszce. Szczególnym motywem był fakt, iż 19 sierpnia 2002 r. w czasie swojej pielgrzymki do Kalwarii Zebrzydowskiej św. Jan Paweł II poświęcił kopię cudownego obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej dla kościoła pw. Matki Boskiej Kalwaryjskiej w Praszce na

Makowym Wzgórzu. Kościół ten został konsekrowany 15 września 2002 r., a 11 października 2002 r. został ogłoszony przez abpa S. Nowaka sanktuarium maryjnym. Oficjalne erygowanie i poświęcenie kalwarii w Praszce odbyło się 13 września 2002 r. Arcybiskup Nowak, który przewodniczył tym uroczystościom, nazwał Kalwarię Praszkową „córką pierwszej polskiej Jerozolimy – Kalwarii Zebrzydowskiej”. Dróżki Pana Jezusa w kalwarii w Praszce liczą 37 stacji.

W sztuce wszystkich epok, zarówno profesjonalnej, jak i ludowej, odwołania do męki i śmierci Chrystusa są powszechne. Najczęściej spotykanym tematem z tej grupy jest ukrzyżowanie. Krzyże z figurą Chrystusa są stałym elementem naszej ikonosfery, znajdują się przy wielu, nie tylko wiejskich, drogach i w większości polskich domów. Obok najprostszej wersji, krucyfiksu (czyli krzyża z figurą Chrystusa), istnieją również bardziej rozbudowane warianty ikonograficzne. Są to oparte na przekazie ewangelicznym przedstawienia Ukrzyżowanego z towarzyszącymi mu pod krzyżem postaciami: Matką Boską, św. Janem czy Marią Magdaleną. W polskiej sztuce ludowej popularne były krzyże z postacią Chrystusa Ukrzyżowanego i wyrzeźbionymi narzędziami męki. Były to włócznie, młotki, gwoździe, obcęgi, pejce. Także inne drobne dewocjonalia odwołują się do tematyki Męki Pańskiej. Na obszarze południowych Niemiec i Austrii występowały miniaturowe, zgodne z wzorcami ikonograficznymi wykorzystywanymi w innych wizerunkach, przedstawienia ukrzyżowania Chrystusa zamknięte w butelce. Często były one bogate w szczegóły, towarzyszące postaci i narzędzia męki.

Popularność sanktuariów o charakterze pasyjnym i obecność w naszym otoczeniu wielu przedstawień, ilustrujących mękę i śmierć Chrystusa, poprzedzających zmartwychwstanie, są niezmiennie przez wielki. To dowodzi, że wydarzenia te są stałym, niezmiennym w czasie elementem przeżywania wiary przez chrześcijan.

■ Kamienny krzyż, Michał i Józef Górowie, II poł. XIX w., Tum pod Łęczyczą, zdj. Wojciech Bernasiak

**Wielkanoc należy do najważniejszych chrześcijańskich świąt, upamiętnia bowiem wydarzenie stanowiące fundament wiary – zmartwychwstanie Chrystusa. Jednak dla duchowości chrześcijan wszystkich wyznań bardzo istotne jest również wspomnienie męki i śmierci Boga – człowieka, poprzedzających wskreszenie.**



# Wielkanoc naszych pradziadków

Święta Wielkanocne w przeszłości obchodzono barwnie i radośnie. Najważniejsze były: rezurekcja, sute śniadanie i mokry poniedziałek. To akurat niewiele się zmieniło, ale są obrzędy, które spotyka się już niezwykle rzadko albo wcale.

Oskar Kolberg, wybitny polski etnograf, zebrał sporo informacji o zwyczajach ludowych w okresie Wielkiejnocy. Jako że ziemie wieluniańska i sieradzka znajdowały się aż do końca I wojny światowej w obrębie guberni kaliskiej, miały ze sobą wiele wspólnego.

Największe zmiany w obchodzeniu świąt przez naszych dziadów i pradziadów dotyczą okresu Wielkiego Postu. W dawnej Polsce przez czterdzieści dni odmawiano sobie nie tylko mięsa, ale także wszelkiego rodzaju tłuszczów, krasząc potrawy jedynie olejem. Szynek i kielbasę można było oglądać dopiero w Wielką Sobotę. Przygotowywane do uroczystego poświęcenia musiały jednak nietknięte doczekać niedzielnego poranka. Proboszcz zwykle święcił po południu, według ważności: najpierw we dworze, a potem we wsi, gdzie w dwóch rzędach ustawiały się całe rodziny. W każdym koszu było wówczas jedno dodatkowe jajko. Nie trafiało jednak na świąteczny stół, ale do koszyka proboszcza, jako zapłata za święcenie.

W poranek wielkanocny obowiązkowo cała wieś uczestniczyła w rezurekcji. Bardziej znaczący gospodarze albo właściciel wsi zwykle prowadzili księdza pod rękę przy huku petard i strzałów z moździerzy. Gdzieniegdzie po wioskach mężczyźni przebierali się za rzymskich żołnierzy i z halabardami pilnowali Grobu Pańskiego. Po mszy każdy śpieszył do domu, ale nie tylko na uroczyste śniadanie. Wierzono, że kto pierwszy dotrze do swojej zagrody, ten szybciej zbierze plony. Przy śniadaniu stół zastawiony był zazwyczaj według określonego porządku. Na środku w dużej misie leżała skręcona w kółko kielbasa, którą przyozdabiano gałązkami bukszpanu. Czasem na środku misy leżała głowa prosięcia, w owym czasie prawdziwy przysmak. W drugiej misie znajdowały się jaja, także ozdobione



■ Wielkanoc, rysunek Kossaka z Tygodnika Ilustrowanego 1868 r. nr 15

zielenią. Były ręcznie malowane lub skrobane. Dalej stały pozostałe potrawy. Dookoła stołu, zwykle na brzegach, kusily swym zapachem placki, a wśród nich najpopularniejsze baby, mazurki i jajeczniki.

Najpierw podzielonymi na cztery części jajkami dzielili się domownicy z życzeniami doczekania pomyślnej i późnej starości. Powszechnie przestrzegano zasady, aby święconego nie wyrzucać, powinno być zjedzone do ostatniej okruszyny. Skorupki zakopywano w ogródku, żeby wszystko dobrze rosło, a gryzonie nie szkodziły w uprawach. Kości od święconego rzucono psom i kotom, by chroniły ich od wścieklizny.

Na posiłku i odpoczynku właściwie kończyła się aktywność podczas niedzieli wielkanocnej. Wszelka zabawa albo odwiedziny w tym dniu uważane były za niestosowne, a w niektórych kęgach nawet za ciężki grzech. Wy-

jątkiem były osoby żyjące samotnie, ale te musiały mieć zaproszenie.

Zabawa zaczynała się dopiero w lany poniedziałek. W drugi dzień chodziło się po dyngusie suchym i mokrym. Pierwszy oznaczał ugoszczenie przybyśza święconym, drugi zaś polanie go wodą. Tego dnia żadna panna nie mogła być sucha, bo to oznaczało, że nie ma powodzenia u kawalerów. W poniedziałek młodzi chłopcy chodzili z tzw. kogutkiem. Był to zazwyczaj wózek na dwóch kółkach, pomalowany na żółto lub czerwono, na którym był drewniany lub wypchany kogut, ozdobiony piórkami. W okolicach Wielunia zdarzało się, że kogut był żywy. Podlewano mu gorzałki, żeby głośno i donośnie piał, zapowiadając odwiedziny wesolego korowodu. Kogutkowi towarzyszyli żołnierz, kowal, młynarz i żyd. Taka kompania

odwiedzała gospodarzy i dwór, gdzie zwykle obok jadła i napitku dostawała jeszcze parę groszy.

Panienci zamiast z kogutkiem chodziły z galkiem: choinką ozdobioną wstążkami i świecidełkami, na szczycie której siedziała lalka. Kukły symbolizowały płodność i urodzaj. Chodzenie takie trwało do trzeciego dnia po Wielkiejnocy. Potem młódź zbierała się w miejscowej karczmie na wesolej zabawie.

Nie tylko młodzież miała swoje rytuały. Także dorośli, a zwłaszcza gospodarze, musieli dopełnić pewnych obowiązków. Należało do nich pójście w pole z krzyżkami zrobionymi z gałązek palmowych. Wtykano je w ziemię, aby przynosiły obfity plon. Podrzucano też jajka, żeby zboże rosło bujnie i wysoko. Drugi dzień świąt dopuszczał wizyty i biesiadowanie z sąsiadami. Tak zazwyczaj kończyło się świętowanie Wielkiejnocy.







*W ubiegłym roku Urząd Marszałkowski podjął decyzję o wyodrębnieniu z budżetu wojewódzkiego pieniędzy, przeznaczonych na granty sołeckie. Na realizację 60 projektów przeznaczono w 2016 roku 300 tys. zł. W tym roku tę kwotę potrojono, zapisując na ten cel w budżecie 900 tys. zł.*

agującą na potrzeby mieszkańców. Inicjuje wprowadzenie zmian oraz lokalne inwestycje. Sołtys wykonuje swoje zadania społecznie, co w czasach powszechnej komercjalizacji budzi szacunek i uznanie.

– Jako samorząd województwa łódzkiego jesteśmy otwarci na współpracę z najważniejszymi reprezentantami wiejskiej społeczności – deklarował podczas spotkania z sołtysami marszałek Witold Stępień. – Zachęcamy do jak najczęstszego korzystania z szans, jakie stwarzają przepisy prawne, administracyjne, gospodarcze oraz przynależność Polski do Unii Europejskiej. Mamy świadomość roli, jaką odgrywają sołtysi w społecznościach lokalnych. Życzę wam pomyślności w wypełnianiu powierzonej przez mieszkańców misji, sukcesów i niezmiennego społecznego uznania. Niech się święci Dzień Sołtysa!





# Tradycja z patronem

Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina jest w Polsce ważną instytucją kultury. Na jej znaczenie złożył się dorobek wielu pokoleń muzyków i wszystkich, którzy mieli wpływ na ciągłość jej losów, wspierali ją swoimi działaniami.

Obdzisiejszym obliczu dyrektor naczelny Filharmonii Łódzkiej Tomasz Bęben powiedział: „Nie można myśleć o Filharmonii Łódzkiej, instytucji województwa łódzkiego, jako jedynie i wyłącznie działającej w regionie. Środki, które łoży samorząd na tak dużą i kosztowną instytucję, powinny przynosić korzyść również w skali międzynarodowej, nie mówiąc o skali ogólnopolskiej. Z dumą nosimy imię Artura Rubinsteina. To nasze zobowiązanie. Jesteśmy orkiestrą, która ma ponadstuletnią tradycję. To są główne wartości, które stanowią o mocy przekazu członków orkiestry oraz tych, którzy odpowiadają za kreowanie wizerunku instytucji osadzonej w regionie, zorientowanym na inwestowanie w kulturę. Każdy koncert to weryfikacja jakości gry zespołu, szansa na polepszenie jego energii, ale i konfrontacja z nową publicznością, odmienną akustyką i historią zapisaną w murach sal koncertowych. Aplauz po koncercie to najcenniejsza nagroda zarówno dla artystów, jak i dla tych, którzy wierzą w sens działań, przynoszących zysk w długoterminowej perspektywie”.

Do priorytetowych działań łódzkiej filharmonii należą wydarzenia koncertowe z udziałem obu zespołów artystycznych: orkiestry symfonicznej oraz chóru. Tworzą one historię ważnych artystycznych zdarzeń, wśród których są i szczególnie, jak sukces łódzkich filharmoników w Złotej Sali Musikverein w Wiedniu. Nie tylko jednak zagraniczne koncerty tworzą rozpoznawalny wizerunek łódzkiej instytucji. Składają się na niego sukcesy przed własną publicznością i na ważnych estradach w kraju, do których należał koncert orkiestry 9

lutego tego roku w Filharmonii Pomorskiej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy.

W planach wyjazdowych, przedstawionych przez Ewę Truszkowską, kierownika działu organizacyjno-programowego Filharmonii Łódzkiej, jest udział orkiestry w Festiwalu Muzyki i Sztuki Krajów Bałtyckich „Probaltica” w Toruniu obok zespołów ze Szwecji, Finlandii, Białorusi, Rosji, Łotwy i Litwy oraz - pod koniec czerwca - koncert w pałacu w Radziejowicach w ramach IX Letniego Festiwalu im. Jerzego Waldorffa wraz z uznaną sopranistką Joanną Woś. Pięć dni wcześniej, 25 czerwca, również w Radziejowicach, chór wykona „Małą mszę uroczystą” Rossiniego pod dyktando Marzeny Diakun.

Prestiżową promocją działalności są także nagrania płytowe. W dorobku instytucji jest ich sporo, a wśród ostatnich płyta wydana i dystrybuowana przez firmę DUX z utworami Witolda Lutosławskiego. Najbliższą realizacją będzie nagranie dwóch koncertów skrzypcowych Emila Młynarskiego z solistą Piotrem Pławnerem pod batutą Jose Mario Florencio.

Znaczącą promocją stanowią nagrania archiwalne, zrealizowane na zamówienie Instytutu Muzyki i Tańca, prawykonania dzieł, koncerty zaproszonych artystów oraz współpraca z innymi ośrodkami. Także udział łódzkich filharmoników w realizacjach filmo-



■ Koncert orkiestry symfonicznej Filharmonii Łódzkiej 17 lutego 2017 roku



■ Gratulacje z rąk dyrektora naczelnego Filharmonii Łódzkiej Tomasza Bębna odbiera Piotr Redef, kierownik artystyczny Orkiestry Kameralnej Symfonicznej Zamojskich. Sala Koncertowa Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina, 19 lutego 2017 roku

wych, np. w dokumencie filmowym, prezentującym sylwetki młodych dyrygentów.

Promocja Filharmonii Łódzkiej nie byłaby jednak pełna, gdyby nie uzupełniała jej bogata historia instytucji i pamięć o jej patronie. Dzieje te stanowią ważną część narodowego dziedzictwa kultury. Wiodącą rolę w tej dziedzinie odgrywa archiwum, prowadzone przez autorkę niniejszego artykułu. Wciąż poszerzany zasób archiwum jest źródłem informacji dla muzyków, którzy z orkiestrą symfoniczną od jej powstania byli związani, artystów, naukowców, publicystów, filmowców, dziennikarzy, pisarzy, wydawców, realizatorów wystaw i projektów edukacyjnych. Dzięki materiałom z archiwum informacje o dziejach łódzkiej filharmonii i ludziach nią związanych znajdują się w wielu wydawnictwach jubileuszowych, popularnonaukowych, słownikach, także poza granicami kraju.





# Lekarstwo na moje zdrowie

Rozmowa z Janem Tobiaszem, sołtysiem Suchoczasów w gminie Zduńska Wola. W 2010 roku wygrał w plebiscycie na najlepszego sołtysa w Polsce.

**Jaką rolę w życiu społeczności wiejskich odgrywają sołtysi?**

Sołtys to organizator i negocjator w jednym. Musi umieć współpracować z każdym: z tym, który jest przeciw, i z tym, który jest za. Sołtys jest osobą, na którą zazwyczaj zrzucane są wszystkie sprawy dotyczące życia wsi. Nie działa oświetlenie uliczne, gdzieś wylała woda, zważyło się drzewo... Do kogo dzwonią mieszkańcy? Oczywiście do sołtysa. To nie jest łatwe zajęcie.

**Jakie cechy powinien mieć dobry sołtys?**

Musi umieć rozmawiać z mieszkańcami, mieć ogromną cierpliwość i cechy dobrego negocjatora. Trudno bowiem dogodzić wszystkim. Chcą założyć oświetlenie na jakiejś ulicy, to z jednej strony znajdują się pretensje mieszkańców ulicy, przy której nie ma jeszcze oświetlenia, z drugiej zaś tych, którym lampy będą świecić w okna. Oczywiście wszyscy chcą mieć przystanek autobusowy jak najbliżej swego domu. Tłumaczę wtedy, że każda inwestycja w naszej wsi: wodociąg, kanalizacja, chodnik czy chociażby zieleń publiczna podnosi wartość ich majątku. Ta argumentacja do nich przemawia.

**Wieś Suchoczaszy liczy zaledwie 352 mieszkańców, a wasze sołectwo stawiane jest za wzór gospodarności. Angażuje się w przedsięwzięcia regionalne i ogólnopolskie, takie jak dożynki wojewódzkie i prezydenckie w Spale, Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, wojewódzkie obchody Dnia Sołtysa. Jak wam się to udaje?**

Kiedy ludzie widzą, że coś wychodzi, tak jak w naszym wypadku udało się wspólnymi siłami wyremontować świetlicę wiejską, zbudować plac zabaw, boisko piłkarskie, to angażują się chętnie. Od 2010 roku panie z koła gospodyń wiejskich przygotowują wieńce dożynkowe na dożynki prezydenckie w Spale i dożynki wojewódz-

kie. Pomagają im dzieci. W 2014 roku zdobyliśmy pierwsze miejsce w diecezjalnym konkursie wieńców dożynkowych. Przygotowujemy palmy wielkonożne, jedna stanęła nawet dwa lata temu w Pałacu Prezydenckim w Warszawie. W ubiegłym roku, 28 sierpnia, z funduszu sołeckiego zorganizowaliśmy dla najmłodszych piknik na zakończenie wakacji. Kupiliśmy farby i dzieci dostały kawałek murowanego ogrodzenia do pomalowania graffiti. Z własnej inicjatywy namalowały na płócie flagę biało-czerwoną. Pamiątkowe zdjęcie, które wówczas zrobiłem, wysłałem do kancelarii prezydenta RP Andrzeja Dudy i proszę sobie wyobrazić, że pan prezydent odesłał nam zdjęcie z odręczną dedykacją. Zrobiłem odbitki i rozdałem wszystkim dzieciom, które brały udział w przedsięwzięciu. Jestem z nich bardzo dumny, bo wiem, że poprzez kultywowanie tradycji udało nam się zakorzenić w ich świadomości symbole narodowe, szacunek do flagi, godła.

**Sołtys to organizator i negocjator w jednym.**

**Musi umieć współpracować z każdym:**

**z tym, który jest przeciw, i z tym, który jest za**

**Są już kolejne projekty, o których myślicie w Suchoczasach?**

Z inicjatywy mieszkańców powstaje u nas ogród biblijny, inspirowany Starym i Nowym Testamentem. Będzie miał charakter ogólnodostępnego parku. Na powierzchni ponad dwóch hektarów zostaną posadzone rośliny, których nazwy pojawiają się w Biblii. Przeznaczamy na to nasz fundusz sołecki i planujemy wystąpić do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego o grant na dokończenie projektu. 16 października, w Dzień Papieża Jana Pawła II, chcemy zorganizować uroczyste sadzenie drzew.

**Prawie jedną czwartą sołtysów w Polsce stanowią kobiety. Pan jako prezes Stowarzyszenia Sołtysów ma z nimi częsty kontakt, jak się panu współpracuje z kobietami?**

One umieją lepiej słuchać, mają więcej empatii i zdolności negocjacyjnych, wiedzą lepiej niż mężczyźni, co dzieje się na wsi, są bardziej dociekliwe i obowiązkowe. Mężczyźni podchodzą do życia zadaniowo, w przypadku pań sprawdza się powiedzenie: gdzie diabeł nie może, tam babę pośle.

**Mówi się ostatnio dużo o konieczności wzmocnienia roli sołtysa i sołectwa. W jakim kierunku powinny pójść zmiany?**

Powinna być jakaś gratyfikacja dla sołtysów. Radni za swoją pracę na rzecz samorządu otrzymują diety, wójtowie, burmistrzowie otrzymują wynagrodzenie, a sołtysi, mimo że tak naprawdę są do dyspozycji mieszkańców przez całą dobę, pracują społecznie. Nic dziwnego, że wraz ze zmianą pokoleniową na wsi coraz trudniej jest znaleźć osoby, które chciałyby sprawować tę funkcję.

**Pan jednak jest sołtysiem już ponad 40 lat...**

Muszę cały czas coś robić, bo wtedy czuję, że jestem potrzebny. Jak patrzę na Suchoczaszy, kiedy kwiaty kwitną na rabatach, jest czysto, posprzątane, to jestem bardzo dumny i po prostu się cieszę. Nie mam wyznaczonych godzin urzędowania. Nie narzekam, ale może też dlatego, że działalność społeczna jest lekarstwem na moje zdrowie, po prostu nie mam czasu chorować.



Wioska indiańska w Solcy Małej



Kościół ewangelicko-augsburski w Ozorkowie

# Z leczniczym mikroklimatem



Leśmierz rynek

Strategia rozwoju gminy Ozorków kładzie nacisk na zrównoważony rozwój gminy w celu poprawy jakości życia mieszkańców i budowania trwałych podstaw ekonomicznych. Temu służy realizacja wielu projektów, m.in. z udziałem funduszy unijnych i krajowych.

**G**mina Ozorków to malownicza gmina rolnicza, leżąca w centralnej części województwa łódzkiego, w powiecie zgierskim. Przez teren gminy przebiegają ważne szlaki komunikacyjne: droga krajowa nr 91 relacji Gdańsk-Cieszyn, droga wojewódzka nr 469 relacji Wróblew-Uniejów oraz droga wojewódzka 708 relacji Ozorków-Mońka-Warszyce-Stryków-Brzeziny, która łączy drogę krajową nr 91 z węzłem autostradowym A1 i A2.

Urokliwe krajobrazy zachęcają do konnych, pieszych i rowerowych wypraw. Cenny obszar przyrodniczy gminy, położonej na Wyżynie Łódzkiej w dolinie rzeki Bzury, stwarza wyjątkowe warunki odpoczynku z dala od zgiełku miasta i codziennych trosk. W rejonie Sokolnik-Lasu, Katarzynowa i Celestynowa występują korzystne warunki bioklimatyczne o leczniczych właściwościach. Na obszarze Natura 2000 w Pelczyskach znajdują się jedne tego typu w województwie łódzkim zbiorowiska słonych łąk.

Na miłośników aktywnego wypoczynku czekają wspaniałe trasy rowerowe oraz dwa odcinki Łódzkiego Szlaku Konnego. W Solcy Wielkiej odnajdziemy, jedyny zachowany w obrębie aglo-

meracji łódzkiej, drewniany wiatrak koźlak z połowy XVIII w. W niedalekim sąsiedztwie, w Solcy Małej, znajduje się wioska indiańska „Tatanka”, gdzie interesująco spędzić wolny czas mogą dzieci, młodzież i dorośli.

– Wieloletnia perspektywa gminy Ozorków ukierunkowana jest na rozwój mieszkalnictwa i rekreacji, przy jednoczesnym staraniu o aktywizację nielicznych terenów przemysłowych – mówi wójt gminy Ozorków Tomasz Komorowski. – Gmina posiada znaczny potencjał lokalizacyjny, urbanistyczny, krajobrazowy, komunikacyjny i edukacyjny oraz wiele innych walorów, wpisujących się w szeroko rozumiane potrzeby mieszkalnictwa.

W ostatnich latach ważnym priorytetem było uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej poprzez budowę przydomowych oczyszczalni ścieków oraz rozbudowa hydroforni w celu poprawy jakości wody. Zmodernizowany został również budynek Gminnego Ośrodka Kultury w Leśmierzu, gdzie działają kapele i zespoły ludowe oraz odbywają się wydarzenia kulturalne, integrujące mieszkańców 29 sołectw. Szczególną wagę przywiązuje się do realizacji projektów unijnych, wyrów-

nujących szanse edukacyjne dzieci poprzez dodatkowe zajęcia i wyposażenie szkół w nowoczesne pomoce dydaktyczne.

Gmina szczeni się wieloma zabytkami, świadczącymi o jej bogatej przeszłości. Są to drewniane i murowane kościoły, cmentarze z XIX-wiecznymi kaplicami i kwaterami poległych żołnierzy oraz pozostałości dawnych pałaców, dworów i zabudowań folwarcznych. Zachowały się także zabytkowe parki wiejskie, których walorem jest bogaty gatunkowo drzewostan.

Wyróżnikiem gminy jest wysoki stopień aktywności społecznej mieszkańców. Działają stowarzyszenia, organizacje społeczne, kluby sportowe, zespoły i kapele ludowe. Centrum życia kulturalnego i społecznego stanowi Miejsce Gminny Ośrodek Kultury. Godną polecenia inicjatywą mieszkańców są natomiast odbywające się w ciągu całego roku koncerty muzyki kameralnej i występy chórów, organizowane w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej oraz Festiwalu Bożego Narodzenia i Nowego Roku w Sokolnikach-Lesie pod opieką artystyczną prof. Ryszarda Jana Osmońskiego.



# Łódzka szkoła MISTRZÓW EUROPY

Nie siedzieli w jednej ławce, ale uczyli się w jednej klasie, razem bawili się na studniówce, zdawali maturę, a w Belgradzie w ciągu zaledwie kwadransa, czyli też razem, zdobyli złote medale Halowych Mistrzostw Europy w lekkiej atletyce.



Od lewej: Sylwester Bednarek, Adam Kszczot, zdj. Krzysztof Szymczak

**S**kokczek wzwyż Sylwester Bednarek i ośmiusetmetrowiec Adam Kszczot, absolwenci XLIII Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Królewskiej w Łodzi, reprezentanci Rudzkiego Klubu Sportowego, przebojem wskoczyli (Bednarek) i wbiegli (Kszczot) do galerii sław europejskiego, polskiego i łódzkiego sportu.

Katarzyna Kowalczyk, zastępca dyrektora XLIII LO, chętnie wraca do czasów, kiedy obaj uczyli się w jej szkole. – To byli dobrzy uczniowie, umieli pogodzić naukę z treningami, bo to była klasa o profilu lekkoatletycznym.

Jak najlepsze zdanie mają też o swoich wychowankach trenerzy: Stanisław Jaszczak, odkrywca talentu Adama Kszczota, i Lech Krakowiak, który wiele godzin przepracował z Sylwestrem Bednarkiem. Kariera sportowa mistrzów, jakże mogło być inaczej, zaczęła się od zawodów szkolnych. Początki nie były łatwe. Zdarzało się, że Sylwek zajmował ostatnie miejsce podczas konkursów skoku wzwyż. Ale zdradzał jednocześnie wielki talent, który po oszlifowaniu mógł błyszczeć jak brylant. – Ten chłopiec może kiedyś pobić mój rekord świata – miał powiedzieć słynny Kubańczyk Javier Sotomayor, który razem z łodzianinem Arturem Partyką był królem światowych skoków pod koniec minionego wieku. Artur Partyka

wierzył w sukcesy Sylwestra Bednarka, namaścił go na swojego następcę. Może Sylwek, tak jak kiedyś Artur, zdobędzie medale olimpijskie dla Łodzi! W Rio de Janeiro nasz skoczek nie przebrnął eliminacji. To jeszcze nie był jego czas.

Sukces Sylwestra Bednarka w Belgradzie jest tym większy, że został osiągnięty po długim leczeniu ciężkiej kontuzji. Zerwane ścięgna doprowadziły go przed laty do sportowej depresji. Kariera wisiała na włosku. Sylwek nosił się z zamiarem jej zakończenia. Na szczęście ta decyzja nie zapadła. W walce z przeciwnościami losu wspierał go kolega z klasy i lekkoatletycznego stadionu Adam Kszczot.

Biegacz także przeżywał wahania formy. Również największy zawód sprawił podczas igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro. Był murowanym kandydatem do medalu, kiedy nastąpił dramat w półfinale. – Nie wiem, co się stało, noga nie podawała – mówił później Adam Kszczot, który nie awansował nawet do olimpijskiego finału. – Gdyby awansował, na pewno zdobyłby medal – mówi prezes Łódzkiego Związku Lekkiej Atletyki Lech Leszczyński. A on wie co mówi, bo przed mistrzostwami przewidział, że Polska zdobędzie w Belgradzie 12 krążków. Nasza reprezentacja wygrała klasyfikację medalową.

Adam Kszczot należy do odważnych sportowców. Nie boi się mówić co

myśli, a poglądy ma niekiedy bardziej niż kontrowersyjne. Przed igrzyskami w Rio zarzucił polskim kibicom, że pasjonują się prostą piłką nożną, a nie lekkoatletyką, wymagającą uruchomienia szarych komórek. Mówił wprost, że samochody z biało-czerwonymi flagami powinny pojawiać się nie tylko podczas mistrzostw w piłce nożnej, ale także w lekkiej atletyce. Czy to nie są odważne stwierdzenia?

Sylwester Bednarek urodził się w Łodzi 28 kwietnia 1989 roku, Adam Kszczot 2 września tego samego roku w Opocznie, ale wychował w małej miejscowości Konstanczów w gminie Mniszków. Są w bardzo dobrym wieku do osiągnięcia lekkoatletycznych sukcesów. W sierpniu obaj mistrzowie Europy z Rudzkiego Klubu Sportowego wystartują w mistrzostwach świata w Londynie. Można być pewnym, że będą dobrze przygotowani do walki o mistrzostwo świata. Muszą spełnić jeszcze jeden ważny warunek: zamieszkać w jednym hotelowym pokoju. Potrafią się wtedy wspierać, co przynosi to efekty w postaci medali. Bo największym kibicem Sylwestra Bednarka jest Adam Kszczot, a najwierniejszym fanem Adama Kszczota jest oczywiście Sylwester Bednarek. A obu naszych mistrzów Europy, kandydatów do tytułu mistrza świata, podziwiam.



# 100 lat awangardy w sejmiku



Informacji na temat obchodów stulecia awangardy w Polsce, zainicjowanych przez Muzeum Sztuki w Łodzi, wysłuchali radni wojewódzcy podczas 34. sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego. Podjęto również kilka uchwał o charakterze budżetowym. Ważną informacją była także rezygnacja Witolda Witczaka z Prawa i Sprawiedliwości z mandatu radnego.



Szczegóło na temat uroczystości, związanych ze stuleciem awangardy w Polsce, przedstawił radnym Jarosław Suchan, dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi. To właśnie ta zasłużona placówka muzealna jest inicjatorem bezprecedensowych obchodów. „Rok awangardy” zainaugurowały także inne muzea, posiadające najbogatsze zbiory sztuki awangardowej: Muzeum Narodowe w Warszawie oraz Muzeum Narodowe w Krakowie, a do obchodów przyłączyło się blisko 80 instytucji muzealnych, teatrów, galerii oraz innych placówek kulturalnych i naukowych z 20 miast w Polsce.

Program obchodów stulecia ruchu awangardowego obejmuje wystawy, koncerty, spektakle, publikacje, wykłady i konferencje. Jak zapewniał radnych dyrektor Suchan, najważniejszą częścią obchodów będą ekspozycje, prezentujące spuściznę awangardy, inspirowane nią lub wchodzące

z nią w dialog. Celem będzie nie tylko przybliżenie sztuki awangardowej rodzimym odbiorcom, ale również wprowadzenie polskiej awangardy w obieg światowy. W łódzkim Muzeum Sztuki (przy ul. Więckowskiego) czynne są już wystawy: „Muzeum rytmu” i „Poruszone ciała. Choreografie nowoczesności”, natomiast w słynnym ms<sup>2</sup> ekspozycja „Superorganizm. Awangarda i doświadczenie przyrody”. Latem w ms<sup>2</sup> otwarta zostanie wystawa „Enrico Prampolini. Futuryzm, scenotechnika i teatr polskiej awangardy”, a jesienią kolejne ekspozycje: „Montaże. Deborra Vogel i nowa legenda miasta” oraz „Organizatorzy życia. De Stijl, polska awangarda i design”. W ramach obchodów łódzkie Muzeum Sztuki wydało „Teorię widzenia” Władysława Strzemińskiego, jedną z najważniejszych prac teoretycznych polskiego modernizmu, po raz pierwszy opatrzoną wstępem na-

ukowym i kolorowymi reprodukcjami. Jeszcze w tym roku zostanie ona przetłumaczona na język angielski, co – jak zapewniał dyrektor Suchan – przyczyni się do popularyzacji teorii polskiego konstruktysty na całym świecie. Patronat nad obchodami „Roku awangardy” objął prezydent RP Andrzej Duda.

Oprócz przyjęcia kilku uchwał o charakterze budżetowym, radni podjęli uchwały w sprawie wyboru przedstawicieli Sejmiku Województwa Łódzkiego do Rady Społecznej Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. M. Kopernika w Łodzi oraz w sprawie wskazania kandydatów z Sejmiku Województwa Łódzkiego do Rady Łódzkiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia.

Przewodniczący Marek Mazur poinformował sejmik o rezygnacji z mandatu radnego Witolda Witczaka z Prawa i Sprawiedliwości.





## Okrągły stół rolniczy



*Rolnicy mają możliwość dowiedzenia się z pierwszej ręki o inicjatywach podejmowanych przez poszczególne instytucje, planowanych zmianach przepisów, nowych programach unijnych, dofinansowaniach i rekompensatach, wysokości dopłat bezpośrednich*

W sali obrad sejmiku spotkali się przedstawiciele rolników z regionu łódzkiego, aby dyskutować o przyszłości polskiego rolnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem problemów producentów rolnych z województwa łódzkiego. Gościem specjalnym spotkania, zorganizowanego przez przewodniczącego sejmiku Marka Mazura, był Czesław Siekierski, szef Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego.

Cykl spotkań, zainicjowanych przez przewodniczącego Sejmiku Województwa Łódzkiego Marka Mazura, ma przede wszystkim na celu zaznajomienie się z aktualnymi problemami rolników w naszym regionie. Do dyskusji zapraszani są nie tylko producenci rolni, ale także przedstawiciele organizacji rolniczych, instytucji zajmujących się rolnictwem, samorządowcy, eksperci i przedsiębiorcy z branży rolno-spożywczej. Podczas obrad „okrągłego stołu rolniczego” rolnicy mają zatem możliwość dowiedzenia się z pierwszej ręki o inicjatywach podejmowanych przez poszczególne instytucje, planowanych zmianach przepisów, nowych programach unijnych, dofinansowaniach i rekompensatach, wysokości dopłat bezpośrednich i wielu innych kwestiach. Producenci rolni sygnalizują natomiast trudności, jakie napotykają w swojej

działalności, m.in. problemy z opłacalnością produkcji, rynkiem zbytu, kwestiami pośrednictwa w sprzedaży produktów rolnych.

W czwartym już spotkaniu w ramach „okrągłego stołu rolniczego” wziął udział Czesław Siekierski, przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego. Odpowiadał na pytania rolników i przedstawicieli organizacji rolniczych, dotyczące zwłaszcza wspólnej polityki rolnej Unii Europejskiej, wysokości planowanych dopłat bezpośrednich w nowej perspektywie finansowej i kierunków, w jakich powinno rozwijać się polskie rolnictwo.

W debacie wzięli również udział członkowie zarządu województwa łódzkiego, wicemarszałkowie Dariusz Klimczak i Artur Bagieński oraz radni Sejmiku Województwa Łódzkiego.

# Wielkanocni jeźdźcy

Zwyczajowo przed świątami wielkanocnymi w rozmaitych czasopismach pojawiają się teksty, opisujące zwyczaje wielkanocne w dalekich krajach. Egzotyka przyciąga uwagę świątecznych czytelników.



Łużycanie tymczasem mieszkają tuż za naszą zachodnią granicą na Nysie, ale niewiele osób w Polsce wie o istnieniu maleńkiego narodu, a jeszcze mniej zna jego zwyczaje. Chociaż terytorialnie i językowo są nam bliscy, niektóre świąteczne zwyczaje są oryginalne i dla nas niezwykle.

W łódzkim oddziale istniejącego dawniej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich dr Karol Przesmycki urządził sekcję przyjaciół narodu łużyckiego. Sprowadził nawet z Łużyc zespół teatralny, który w lutym 1967 r. w Łodzi, Łasku, Sieradzu, Piotrkowie, Tomaszowie Mazowieckim i Żychlinie wystąpił ze sztuką P. Malinka *Nocny pacjent*. Bohaterem przedstawienia jest syn Polaka i Łużyczanki. Radio Łódź przeprowadziło wywiad z autorem, a fragmenty spektaklu pokazała łódzka telewizja. W szkole muzycznej przy ul. Sosnowej gościł młody muzyk łużycki Detlef Kobjela, który po latach, gdy został uznanym kompozytorem, w rozmowie ze mną ciepło wspominał pobyt w Łodzi.

Na Uniwersytecie Łódzkim, z inicjatywy autora tego artykułu, powstał lektorat języka górnołużyckiego i przez 10 lat upowszechniał wiedzę o naszych sąsiadach. W Łodzi powstał mój pionierski, pierwszy w historii słownik polsko-dolnołużycki i dolnołużycko-polski. W Łodzi przetłumaczyłem książeczkę B. Budara *Ja, kocor Stani*, którą łódzka drukarnia wydała pt. *Kocurek Stani* (2013) oraz napisa-

łem rozmówki łużyckie dla Polaków, na które nie ma chętnego wydawcy. Kiedy występuję na konferencjach poświęconych Łużycom i publikuję w fachowych periodykach sorabistycznych, zawsze dbam, aby wymieniać Łódź jako miejsce pochodzenia autora. Jest więc nasze miasto wymieniane obok Lipska, Pragi, Lwowa, Saarbrücken i innych miast europejskich oraz pozaeuropejskich (Japończycy okazują zainteresowanie Łużyczanami) i postrzegane jako najważniejszy, obok Warszawy, ośrodek polskich studiów nad Łużycami i ich autochtonicznymi mieszkańcami.

Wypada też odwzajemnić Łużyczanom sympatię, jaką okazują Polakom. Charakteryzuje ją zdanie, którym dr M. Kral rozpoczął niegdyś serię odczytów o narodach słowiańskich: „Najsławniejsi między wszystkim ludami słowiańskimi są niewątpliwie Polacy, znani dzięki swoim wspaniałym czynom i bohaterskiemu charakterowi”.

## Jutrowne jejka

Z myślą o wielkanocnym stole przygotowania na Łużycach zaczynały się dużo wcześniej. Na wsiach u gospodarzy odbywało się *swinjorëzanje*, czyli świniobicie oraz wyrób kiełbas. To wydarzenie gromadziło sąsiadów i znajomych. Wywar, w którym gotowano kiełbasy, zabierały na zupę sąsiadki, które śpiewem towarzyszyły obrzędowi wyrobu „wielkiej kiełbasy”. Na melodię Josepha Haydna śpiewa-

no: *Ow, ty wulka, ow, ty wulka, ow, ty wulka kołbasa*. Łużycanie byli przez Niemców zepchnięci do rangi niezamożnej ludności chłopskiej, przez wieki pańszczyźnianej, dla której kiełbasa nie była pokarmem codziennym. Jej przygotowywanie zapowiadało święta. Teraz ludzie na ogół kupują gotowe wyroby wędliniarskie.

W Niedzielę Palmową (*bołmončka*) w parafiach katolickich odbywa się święcenie „palm”, a w następnych dniach przygotowywane są pisanki, nazywane na Łużycach Górnych *jutrowne jejka*, a na Dolnych *jutšowne jajka*. Nazwanie Wielkanocy słowem *jutry/jutšy*, a Niedzieli Wielkanocnej *jutrownička* ma związek z najwcześniejszym nabożeństwem (*jutšnja*) i jest odpowiednikiem polskich wyrazów jutrznia i jutrzienka. Na Łużycach Dolnych pisankami obdarowują rodzice chrzestni swoich chrześniaków, na Górnych dzieciom przynosi pisanki zajączek. Pisanki wykonuje się metodą woskowania, wytrawiania lub skrobienia wzorów na skorupkach jajek. W zdobieniu pisanek Łużyce są prawdziwą potęgą dzięki różnorodności wzorów i różnaitości technik, co widać na reprodukcjach.

## Slepijanskie kantorki

Region wokół miejscowości Slep (dolnołuż. Slep) obejmuje siedem parafii i cechuje się odrębnością gwary, strojów i niektórych obyczajów, niepraktykowanych w innych częściach





Na Łużycach Dolnych pisankami obdarowują rodzice chrzestni swoich chrześniaków, na Górnych dzieciom przynosi pisanki zajączek. Pisanki wykonuje się metodą woskowania, wytrawiania lub skrobania wzorów na skorupkach jajek



Łużyc. Należy do nich obchodzenie w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną domostw przez grupę starszych kobiet-kanterek, odzianych w półżalobne, czarno-białe szaty. Śpiewają one jednogłosowo i bez towarzyszenia instrumentów trzy chorały o zmartwychwstaniu Jezusa, za co od wdzięcznych gospodarzy otrzymują w podziękę drobne podarki. Kończą obchód domów w niedzielę około szóstej rano. Zapalana wówczas świeca jest znakiem zwycięstwa nad ciemnością i śmiercią.

### Konna procesja

W parafiach katolickich mężczyźni w paradnych strojach i cylindrach na głowie, czyli tzw. *křížerjo* (krzyżownicy), procesjonalnie objeżdżają konno sąsiednie wioski rano w Niedzielę Wielkanocną. Konie także są ozdobione. W dłoniach *křížerjo* trzymają chorągwie wyniesione z kościołów po rezurekcji. Zwyczaj konnych procesji wielkanocnych jest praktykowany w katolickich parafiach Górnych Łużyc już od połowy XVI wieku jako reakcja na postępy reformacji.

W 1997 roku z łużyckich kościołów parafialnych wyjechało dziewięć takich procesji. W najliczniejszej uczestniczyło 430 jeźdźców. Według gazety „Serb-

ske Nowiny” we wszystkich dziewięciu jechało 1480 uczestników. Konne procesje, oprócz wyrażenia radości ze zmartwychwstania Jezusa, mają zapewniać dobry urodzaj. W ostatnich latach problemem staje się zdobycie koni wierzchowych. Nawet z pomocą protestanckich sąsiadów, którzy chętnie na ten dzień pożyczają konie katolikom, teraz zwierząt nie wystarcza. Trzeba je wypożyczać ze stadnin i gospodarstw, a to kosztuje. Pomimo wysokich kosztów, na Górnych Łużycach procesje konne są kultywowane jako wyraz kultury ludowej katolickich Łużyczan, budząc podziw wśród turystów i miejscowej ludności.

### Magiczna woda

Kąpiel w strumieniu o świcie w Niedzielę Wielkanocną ma zapewnić zdrowie na cały rok. Oblewanie dziewczyn wodą (już w pierwszy dzień świąt) służy temu samemu celowi.



W świąteczne popołudnie, zwłaszcza w drugi dzień Wielkanocy, odwiedzają się krewni, przyjaciele i znajomi. W domach odbywa się *kofejapicie* i zjada się *tykanc* (placek), który dawnej był zawsze domowej roboty, teraz coraz częściej zastępowany jest kupionym w sklepie. Jak wszędzie, także na Łużycach fabrycznie przygotowane potrawy wypierają te domowe. Jednak pozostałe zwyczaje świąteczne są pielęgnowane jako świadectwo swoistej kultury i odrębności narodowej.



## Powiat zgierski zmienia oblicze

Ponad 20 mln zł zostanie zainwestowane w powiecie zgierskim dzięki rozdysponowanym ostatnio funduszom unijnym. Najwięcej zyska Aleksandrów Łódzki, który nie tylko zajmie się termomodernizacją, ale również stawianiem tzw. budynków pasywnych.

Zarząd województwa łódzkiego zaakceptował wniosek starostwa w Zgierzu o dofinansowanie z pieniędzy unijnych termomodernizacji budynków użyteczności publicznej. Termomodernizacją objęte zostaną budynki: Powiatowego Urzędu Pracy w Zgierzu, Zespołu Szkół Specjalnych w Ozorkowie, Zespołu Licealno-Sportowego w Aleksandrowie Łódzkim, Zespołu Szkół Specjalnych w Głownie, Starostwa Powiatowego w Zgierzu, Zgierskiego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych, Zespołu Szkół nr 1 w Głownie, Zespołu Szkół Specjalnych w Aleksandrowie Łódzkim.

– Do końca 2019 roku zmieni się oblicze miast powiatu zgierskiego – podkreślał marszałek Witold Stępień. – Projekt obejmuje wiele szkół, co oznacza, że nauka dla dzieci i młodzieży będzie się odbywać w lepszych warunkach.

Umowę o dofinansowaniu projektu podpisali marszałek województwa, reprezentująca zarząd województwa łódzkiego Joanna Skrzydlewska oraz starosta powiatu zgierskiego Bogdan Jarota i jego zastępca Krzysztof Kozanecki.



Oprócz pieniędzy na rewitalizację Aleksandrów otrzyma dofinansowanie na budowę dwóch tzw. budynków pasywnych. Jeden z nich to najbardziej innowacyjna inwestycja w kraju. Budynek ma być nie tylko energooszczędny, ale również energetycznie samowystarczalny, czyli całkowicie niezależny od tradycyjnych źródeł energii.

Drugi budynek to hala sportowa przy Zespole Licealno-Sportowym. Do jej budowy zastosowane zostaną nowoczesne systemy grzewcze, oparte na energii odnawialnej. Na projekt wart 7,5 mln zł miasto otrzyma 4,5 mln zł. Hala pomieści nie tylko boiska sportowe, ale też scenę i widownię na około 150 miejsc.

## Jubileusz biblioteki

Marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień wraz z dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego Barbarą Czajką oraz przedstawicielem wicepremiera Głińskiego – Włodzimierzem Domagalskim zaprezentowali program obchodów 100-lecia łódzkiej książki.

Obchody rozpoczynają się już teraz, chociaż dopiero 11 października 2017 r. minie 100 lat od uroczystego otwarcia Biblioteki Publicznej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 150. Bibliotekę utworzono z inicjatywy grupy łódzkiej inteligencji.



W maju 1935 roku Zarząd Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, pragnąc uczcić pamięć Marszałka, postanowił ufundować Łodzi nowy gmach Miejskiej Biblioteki Publicznej jego imienia. Ponieważ w dużym stopniu była to inicjatywa Aleksandra Heiman-Jareckiego (1889-1866), łódzkiego przemysłowca, Wojewódzka Biblioteka Publiczna uczci jego zasługi, fundując okolicznością tablicę, której odsłonięcie odbędzie się 15 maja.

## Szlak do Iranu

Zwiększenie obrotów handlowych pomiędzy Iranem i Polską, zwłaszcza województwem łódzkim, było tematem rozmów w Łódzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego. W rozmowach uczestniczyli marszałek WL Witold Stępień i ambasador Iranu w Polsce Ramin Mehmanparast.

– Zabiegamy o uruchomienie nowych szlaków handlowych dla przedsiębiorców z regionu. Iran to dzisiaj rynek obiecujący i otwarty na możliwości współpracy gospodarczej, stąd nasze zainteresowanie. Dzisiejsza wymiana handlowa jest ograniczona i niewystarczająca, więc chcemy to zmienić – powiedział marszałek Witold Stępień.

Ambasador Ramin Mehmanparast dopytywał m.in. o specjalizacje regionalne Łódzkiego. Interesowała go także wymiana naukowo-badawcza. Ambasadora interesowały głównie Politechnika Łódzka i możliwości studiowania na kierunkach związanych z energetyką, ewentualne inwestycje i zakładanie spółek polsko-irańskich.



Potencjalne branże, w których możemy współpracować, to sektor gazu i ropy oraz elektroenergetyka. Zainteresowaniem cieszą się też zaawansowane technologie medyczne, rolnictwo, przemysł spożywczy, materiały budowlane i meblarstwo.



## Nowe składy dla ŁKA

Łódzka Kolej Aglomeracyjna podpisała umowę z firmą Newag SA na dostawę 14 pociągów wraz z centrum serwisowym. Łódzki przewoźnik jako pierwszy otrzyma pojazdy nowej generacji Impuls II. Pociągi będą wykorzystywane do obsługi nowych połączeń na terenie województwa łódzkiego. Pierwsze zamówione pojazdy producent ma dostarczyć w czwartym kwartale 2018 roku. W uroczystości wziął udział marszałek Witold Stępień.

– ŁKA wzbogaca się o kolejne, nowoczesne pojazdy i będzie ich miała 34, co pozwoli na objęcie przez regionalnego przewoźnika obsługi przewozów w południowej i wschodniej części naszego województwa. Dzięki temu będziemy mogli także zagęszczać sieć połączeń między Łodzią i Warszawą. ŁKA rozwija się i świadczy usługi na najwyższym poziomie – powiedział marszałek Witold Stępień.

Spółka zamówiła czterech trzyczłonowych elektrycznych zespołów trakcyjnych. Dostawca będzie odpowiedzialny za ich serwisowanie przez 12 lat. ŁKA, jako pierwszy polski przewoźnik, otrzyma flagowy produkt nowosądeckiego producenta w nowej wersji. Impuls II będzie charakteryzował się mniejszą wagą, większą pojemnością i wyższą niezawodnością od dotychczasowych pojazdów, powstających w firmie.



Nowe pociągi pozwolą na rozwój siatki połączeń Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. Spółka planuje uruchomienie połączeń ze Skierniewic do Kutna przez Łowicz, z Łodzi do Piotrkowa Trybunalskiego i Radomska oraz z Łodzi do Tomaszowa Mazowieckiego, a po zelektryfikowaniu linii nr 25 również do Opoczna. Nowe pociągi będą obsługiwały także obecne trasy pociągów ŁKA do Skierniewic, Sieradza, Kutna, Łowicza, na których zwiększona zostanie liczba połączeń.



## Gaj na stulecie

Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, Andrzej Czapla, z-ca prezesa zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Hieronim Andrzejewski, dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego zainaugurowali akcję na stulecie naszego województwa: posadzenia 100 tysięcy drzew. Symbolicznie zasadzili pierwsze dwie lipy i czarną sosnę na terenie Centrum Zarządzania Szlakiem Konnym w lesie łagiewnickim.

W ramach programu zaplanowano zakup przez województwo sadzonek drzew i krzewów do dystrybucji wśród partnerów projektu nasadzenia na kilku wolnych nieruchomościach, pozostających w zasobach województwa łódzkiego, a tym samym utworzenie miniparków dla lokalnych społeczności. Zaplanowano też utworzenie tzw. „gaju stulecia województwa”, czyli zasadzenie 100 dębów w symbolicznym miejscu. Przewidziano także zadrzewienia wokół zbiorników wodnych Miedzna, Cieszanowice i Próba.



## Uzbecy szukają pracy

20 tys. pracowników z Uzbekistanu liczy na pracę w Polsce. O możliwościach rynku pracy w województwie łódzkim rozmawiali z wicemarszałkiem Arturem Bagieńskim przedstawiciele ministerstwa pracy tego azjatyckiego kraju.

Gośćmi wicemarszałka Bagieńskiego byli: Asomov Khuja-bakhli, kierownik agencji ds. zewnętrznej migracji zarobkowej przy Ministerstwie Pracy Republiki Uzbekistanu, i Abdukodirov Saidaziz, przedstawiciel Ministerstwa Pracy Republiki Uzbekistanu. Towarzyszyli im pracownicy ambasady Uzbekistanu w Polsce i przedstawiciele uzbeckich mediów.

Uzbecy liczą na spotkania z przedsiębiorcami z województwa łódzkiego, chcącymi zatrudnić u siebie obcokrajowców. Oferują pracowników do prac w budownictwie, w firmach spożywczych, szwaczki. Są też chętni do prac w rolnictwie. – Działają u nas centra doskonalenia młodych, gdzie szkolimy według potrzeb pracodawców – podkreślali goście z Azji.



# Rok noblisty

Był „impregnowany” na wiedzę szkolną. Fachu po ojcu – organistrze – nie chciał dziedziczyć. Czeladnik krawiecki, aktor, niskiej rangi urzędnik kolejowy, spirytysta, nowicjusz u jasnogórskich paulinów. Stabilizację finansową uzyskał dzięki fałszerstwu. Schyłek życia (zmarł w wieku 58 lat) upływał mu w chorobie alkoholowej, a radosnym antraktem okazała się Nagroda Nobla. Chodzi o Władysława Stanisława Reymonta, pisarza silnie związanego z naszym regionem.

7 maja minie półtora stulecia od jego urodzin w Kobielach Wielkich koło Radomska. Po roku był Tuszyn. Tam proboszczem został ks. Szymon Kupczyński, wuj matki, który zatrudnił ojca przyszłego pisarza jako organistrę. Syn pod okiem księdza zgłębiał podstawy wiedzy, ale po śmierci duchownego rodzina przeniosła się do Wolbórki k. Czarnocina (pow. piotrkowski, dzisiaj nazwa przystanku kolejowego). Kolejne etapy pobytu Reymonta w naszym regionie to Rogów i Lipce, gdzie pracował jako urzędnik kolejowy, oraz Łódź. Najpierw bezskutecznie ubiegał się tu o przyjęcie do szkoły, a po latach zamieszkał przy ul. Wschodniej 50, aby zbierać materiał do kolejnej powieści. Wreszcie majątek w Charlupie Wielkiej k. Sieradza, który nabył w przededniu I wojny światowej, ale szybko się go pozbył.

„Byłem żywą raną rodziny, płakano, że jestem zmarnowany i zgubiony” – wyznał, kiedy już zyskał sławę literacką. Ojciec wysłał go do Warszawy, aby pod okiem Konstantego Jakimowicza, męża jednej ze starszych córek, nauczył się krawiectwa. Podjął też naukę w Warszawskiej Szkole Niedzielno-Rzemieślniczej, ale edukację przerwał w trzeciej klasie. „Ćwierćinteligent” – napisał o nim wybitny historyk literatury polskiej Julian Krzyżanowski. Zauważał jednak, że Reymont to wielki, samorodny talent literacki, niepoparty wiedzą ani dobrą znajomością literatury.

W Warszawie długo nie był, policja odstawiła go do Wolbórki za działalność socjalistyczną. Tak przynajmniej wspominał po latach. Uciekł, aby związać się z teatrem. Pod pseudonimem Urbański grywał drugoplanowe role w zespołach przemierzających polską prowincję. Na trasie tych wędrowek pojawiły się i mia-

sta naszego regionu: Łęczycza, Piotrków, Pabianice, Sieradz.

Także jako pisarz uformował się na ziemi łódzkiej. Opowiadania, nowele i wiersze tworzył dla zabicia nudy w czasie pracy na kolei. Na jego pierwsze literackie próby otoczenie reagowało szyderstwem, więc wiersze palił, ale prozę rozsyłał do redakcji gazet i czasopism. Niespodziewanie nowelę „Śmierć” opublikował warszawski „Głos”. To był literacki debiut. Inne przyjęła krakowska „Myśl”. Zaryzykował. Zmienił nazwisko z Rejment na Reymont oraz kolejność imion (na chrzcie otrzymał Stanisław Władysław), spakował kuferek i ruszył podbijać literacką Warszawę.

Uwagę zwrócił w 1894 r. W stulecie insurekcji kościuszkowskiej Polacy masowo pielgrzymowali do częstochowskiego klasztoru. Reymont wyruszył z pielgrzymkami jako korespondent „Tygodnika Ilustrowanego”. Powstał reportaż „Pielgrzymka do Jasnej Góry”, który wywołał sensację. W „Pielgrzymce” pojawił się kolejny ślad związków pisarza z regionem: opis postoju pątników w Przedborzu. Tropi takie pojawiają się i później, zwłaszcza w dwóch najgłośniejszych dziełach: rozgrywającej się w Łodzi „Ziemi obiecanej” i „Chłopach”, których akcja została osadzona na wsi w okolicach Łowicza.

Miał naturalną „babską ciekawość”, jak to określili jeden z jego znajomych. Rozmawiał z ludźmi w luksusowych cukierniach, na podwórkach i polnej drodze, a zdobyty wiedzę gromadził i wyzykiwał w „Ziemi obiecanej”, „Chłopach” czy „Komediantce”, w której zawarł obserwacje z czasów wędrowek aktorskich. Fascynowało go życie towarzyskie: w redakcjach i kawiarniach Warszawy, Krakowa, Zakopanego, Paryża poznawał



■ Pomnik Władysława Reymonta na ul. Piotrkowskiej w Łodzi

nowych literatów. Cenili go zwłaszcza za talent gawędziarski, a Eliza Orzeszkowa podczas uroczystości ku swojej czci wielokodusznie uznała, iż Reymont przewyższa ją talentem.

Znał także polityków, m.in. Romana Dmowskiego, którego spotkał w redakcji „Głosu”, a później w Paryżu. Według niepotwierdzonych informacji został nawet członkiem Narodowej Demokracji. W latach 20. XX wieku formalnie wstąpił do PSL „Piast”, a ówczesny lider partii Wincenty Witos zorganizował latem 1925 r. w Wierzchosławicach, kilka miesięcy przed śmiercią Reymonta, ogólnopolskie uroczystości ku jego czci. Uczestniczyło w nich ok. 40 tys. ludzi.

Ale i Reymont lubił gościć u siebie znajomych. W 1902 r. ożenił się w Krakowie z Aurelią z Szacznajdrów Szablowską (po umiawnieniu jej wcześniejszego małżeństwa), a w uroczystości uczestniczyli wszyscy młodzi literaci krakowscy. Życie na wysokiej stopie możliwe było dzięki coraz wyższym honorariom, także za przekłady jego utworów, oraz odszkodowaniu za wypadek kolejowy. Lekarz wpisał, że złamał 12 żeber zamiast 2 i Reymont uzyskał kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Był kawalerem najwyższych odznaczeń polskich (order Polonia Restituta) i francuskich (Legia Honorowa). Kiedy w 1924 r. przyznano mu literackiego Nobla, schorowany (niedomaganie serca na tle reumatycznym) zamiast po odbiór nagrody wyjechał na kurację do Włoch. „Jakże chory jestem, bez sił, cóż mi po sławie i pieniądzech. Los zadrwił sobie ze mnie” – skwitował wyróżnienie. Rok później zmarł.



# Niezabliźniona rana

Mimo iż upłynęło 35 lat od tragicznych wydarzeń, pamięć o stanie wojennym i tragedii górników „Wujka” wciąż jest niezabliźnioną raną. Żyją jeszcze nieukarani mocodawcy tej zbrodni, a i rodziny zabitych nie mogą się pogodzić ze śmiercią bliskich.



■ Co roku podczas uroczystości w Nietośpielinie hołd poległym oddają związkowcy z KWK „Wujek”

Groby górników rozsiane są po całej Polsce. Jednym z miejsc, gdzie ta pamięć jest kulturowana, jest wieś Nietośpielin (gm. Wielgomłynny), skąd pochodził najmłodszy z zamordowanych w tamtym czasie, 19-letni Andrzej Pełka.

Nietośpielin to duża rolnicza wieś, rozciągnięta wzdłuż szosy prowadzącej do Wielgomłynów, siedziby urzędu gminy. To właśnie samorząd gminny, na czele z wójtem Bogdanem Witaszczykiem, zainicjował wiele lat temu uroczystości upamiętniające ofiarę, jaką poniósł Andrzej Pełka z Nietośpielina.

Urodził się 18 lutego 1962 r. jako jeden z czterech synów Antoniego i Henryki. W 1979 r. opuścił mury szkoły zawodowej przy Zespole Szkół Technicznych w Częstochowie (we wrześniu 2013 r. w placówce odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Pełki). Po wyjeździe na Śląsk znalazł pracę w oddziale budowlanym Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach. Na znak sprzeciwu wobec łamania praw pracowniczych i niskich zarobków wstąpił w szeregi „Solidarności”. 13 grudnia 1981 r. gen.

Wojciech Jaruzelski w telewizyjnym orędziu obwieścił wprowadzenie w Polsce stanu wojennego. Tego samego dnia bezpieka aresztowała Jana Ludwiczaka, działacza związkowego „Solidarności” w KWK „Wujek”.

Na wieść o tym załoga kopalni postanowiła przystąpić do strajku. 15 grudnia Andrzej udał się do zakładu po wypłatę. Miał już wracać do domu na święta, ale postanowił zostać ze strajkującymi kolegami. Dzień później na teren „Wujka” wkroczyły oddziały ZOMO, ORMO i NOMO. Rozpoczęło się brutalne pacyfikowanie protestujących. Od kul zginęło 9 górników, w większości młodych ludzi. Najmłodszym z nich był 19-letni Andrzej Pełka; został postrzelony w głowę, krtani i klatkę piersiową. Przed śmiercią zdążył powiedzieć jedynie: Mamusiu, ratuj... Pochowano go 20 grudnia 1981 r. na cmentarzu w rodzinnej miejscowości. W pochówku wzięło udział około 150 osób, uczestników pogrzebu obserwowali funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa. Matka Andrzeja kilkanaście lat po tych wyda-



*W grudniu 2016 r. NBP wyemitował srebrną monetę kolekcjonerską poświęconą 35 rocznicy pacyfikacji kopalni „Wujek”. Na rewersie umieszczono krzyż, na ramieniu którego wisi 9 górniczych lampek, symbolizujących zabitych górników*

rzeniach popełniła samobójstwo z tęsknoty za synem.

Wśród zabitych górników jest jeszcze jeden syn ziemi radomszczańskiej. To urodzony w 1946 r. w Radomsku Ryszard Gzik. Pod koniec lat 60. wyjechał za chlebem na Śląsk, gdzie pracował w zakładach przemysłu drzewnego i meblarskiego. W marcu 1978 r. podjął zatrudnienie w katowickiej kopalni węgla „Wujek”. Pracował jako ładowacz, wstąpił do zakładowej „Solidarności”. Zginął od postrzału w głowę 16 grudnia 1981 r. Śmierć nastąpiła niemal natychmiast. Pozostawił żonę Krystynę i 11-letnią córkę Agnieszkę. Pochowany został na cmentarzu w Katowicach-Piotrowicach 21 grudnia 1981 r.

14 grudnia 2016 r. Narodowy Bank Polski wyemitował srebrną monetę kolekcjonerską o nominale 10 zł, poświęconą 35 rocznicy pacyfikacji kopalni „Wujek”. Na rewersie umieszczono krzyż, na ramieniu którego wisi 9 górniczych lampek, symbolizujących zabitych górników oraz wizualizację wyłomu w murze. Awers przedstawia szyb „Krakus” KWK „Wujek”.

# 500 lat reformacji



■ Obrady synodu w pabianickiej parafii ewangelickiej w marcu 2017

Wystąpienie Marcina Lutra w 1517 r. doprowadziło do podziałów w Kościele zachodnim, ale obecnie obchody rocznicy tego wydarzenia mają charakter ekumeniczny. Przykładem stała się wizyta papieża Franciszka w Szwecji i jego udział w ekumenicznych nabożeństwach oraz podpisanie wspólnej deklaracji katolicko-luterańskiej.

**31** października 1517 r. augustiański zakonnik Marcin Luter (1483-1546) przybił na drzwiach kościoła zamkowego w Wittenberdze 95 tez. Dotyczyły one głównie kwestii handlu odpustami i związanych z tym nadużyć. Ruch zainicjowany przez ks. dr. M. Lutra, nazwany reformacją, miał prowadzić do nieustannej odnowy Kościoła powszechnego w oparciu o cztery zasady: tylko Chrystus (solus Christus), tylko wiara (sola fide), tylko łaska (sola gratia), tylko Pismo (sola Scriptura). Ta sama myśl, mimo kolejnych podziałów w obozie reformacyjnym (protestanckim), przyświeca wszystkim jego duchowym spadkobiercom. Pierwsze wyznania protestanckie, tzn. luteran, ale też i kalwinistów, określa się wspólną nazwą wyznań ewangelickich, bo podkreślają zakorzenienie swojej wiary w Piśmie Świętym, a zwłaszcza w Ewangelii. Kościoły luterańskie zrzeszają współcześnie na całym świecie ok. 70 mln wyznawców.

Na obszar Rzeczypospolitej idee głoszone przez Marcina Lutra dotarły bardzo szybko, zaledwie po kilku miesiącach lub nawet po kilku tygodniach od ich upublicznienia. Można przypuszczać, że także na terenie współczesnego województwa łódzkiego wkrótce po wystąpieniu Lutra znalazły się osoby podzielające jego poglądy odnośnie do reformy wszystkich dziedzin życia Kościoła. W XVI w. na obszarze naszego regionu można wspomnieć o ośrodkach

luteranizmu w Wolborzu czy Bogdanowie koło Bełchatowa.

Po kryzysie protestantyzmu w Rzeczypospolitej, który trwał od poł. XVII w., pod koniec XVIII w., jeszcze w czasach stanisławowskich, następowało stopniowe odrodzenie wyznań wyrosłych z reformacji, a zwłaszcza luteranizmu. Już w okresie zaborów na terenie ziemi łódzkiej wiązało się to głównie z osadnictwem przybyszów z krajów niemieckich w miastach i na wsi.

W XIX-wiecznej Łodzi do ewangelickich rodów fabrykanckich należeli zatem np.: w przemyśle włókienniczym Scheiblerowie, Grohmanowie, Geyeroowie, Biedermannowie, Kindermannowie, Schweikertowie, w przemyśle metalowym Johnowie, a w browarnictwie Anstadtowie i Gehligowie. Natomiast w regionie do ewangelickich rodzin przemysłowców zaliczali się Kruschowie, Enderowie i Kindlerowie (Pabianice), Schlösserowie (Ozorków) czy Zachertowie (Zgierz). Ewangelikiem był znany łódzki lekarz i społecznik Karol Jonscher (1850-1907). Ks. bp Juliusz Bursche (1862-1942), wybitny polski duchowny ewangelicki, działacz niepodległościowy, główny twórca struktur Kościoła ewangelicko-augsburskiego w II Rzeczypospolitej, męczennik czasu II wojny światowej, też miał związki z ziemią łódzką. Jego ojciec był pastorem w Zgierzu, a żona pochodziła z Pabianic z fabrykanckiej rodziny Kruschów.

Kościół ewangelicko-augsburski w Polsce liczy obecnie ok. 70 tys. wiernych. Administracyjnie dzieli się na 6 diecezji. W skład diecezji warszawskiej wchodzi 21 parafii, z czego na ziemi łódzkiej znajduje się aż 14 spośród nich (Aleksandrów Łódzki, Kutno, Łask, Łódź, Ozorków, Pabianice, Piotrków Trybunalski, Podębice, Rawa Mazowiecka, Tomaszów Mazowiecki, Wieluń, Zduńska Wola, Żelów-Bełchatów, Zgierz). Co ciekawe, w ostatnich latach najwyższym duchownym diecezji warszawskiej był najpierw proboszcz ewangelickiej parafii w Łodzi (ks. bp Mieczysław Cieślak, od 1996 r. do swojej śmierci w 2010 r.), a obecnie, od 2010 r., jest nim proboszcz w Pabianicach (ks. bp Jan Cieślak).

Z tego też względu co roku na wiosnę zbiera się w Pabianicach sprawozdawczy synod diecezjalny. Synod to najwyższy organ władzy w diecezji. Na wiosennej sesji synodu wybrano trzech przedstawicieli diecezji do Synodu Kościoła, czyli najwyższej władzy tego Kościoła w Polsce, i wszyscy oni reprezentują parafię św. Mateusza w Łodzi. Jesienią odbywają się sesje tematyczne synodu diecezjalnego. W 2017 r. miejscem tej sesji będzie Łódź.

W związku z jubileuszem reformacji ewangelicy również w naszym regionie organizują w 2017 r. nabożeństwa, koncerty, wykłady, także z udziałem gości zagranicznych.



# Polska szkoła budowy lokomotyw

Antoni Zachariasz Xiężopolski herbu Ślepowron urodził się 25 sierpnia 1861 r. w majątku Wieliszew. Jego ojcem był Andrzej Saturnin Xiężopolski, dzierżawca Wieliszewa, matką Maria z Majeranowskich. Antoni był jednym z jedenaściorga ich dzieci; co najmniej troje zmarło w dzieciństwie.

## Pod zaborem rosyjskim

Miał sześciu braci i cztery siostry. Około 1870 r. rodzina Xiężopolskich przeniosła się do Łowicza. 4 sierpnia 1871 roku Antoni rozpoczął naukę w Łowickiej Szkole Realnej. Pomimo intensywnej rusyfikacji, nauczanie w zakresie przedmiotów ścisłych było tam na wysokim poziomie. Absolwentem szkoły był jedenaście lat młodszy od Xiężopolskiego Anton Denikin, późniejszy rosyjski generał i dowódca „białej” Armii Ochotniczej. W 1881 r. Xiężopolski wyjechał do Petersburga, gdzie zdecydował się na podjęcie studiów w Petersburskim Instytucie Technologicznym. W drugiej połowie XIX wieku w Rosji była to renomowana uczelnia techniczna. Wykładali w niej wybitni rosyjscy uczeni, specjaliści z zakresu techniki i chemii, z Dymitrijem Mendelejewem na czele. 1 lipca 1887 r. Antoni Xiężopolski uzyskał stopień inżyniera technologa. Rosyjski okres w zawodowym życiu Xiężopolskiego opisano w jubileuszowej księdze pamiątkowej „Polityka warszawska 1915-1925”, wydanej w Warszawie w 1925 r. „Po ukończeniu Technologicznego Instytutu w Piotrogradzie specjalizował się w projektowaniu i budowie taboru kolejowego w Rosji i Ameryce. Prace naukowe są ściśle związane z wykonaniem taboru kolejowego w wytwórniach dla kolei w Rosji i były drukowane przeważnie jako załączniki do projektów. [...] Jako pedagog jednocześnie wykładał projektowanie parowozów w Piotrogrodzkim Technologicznym Instytucie”.

## Dwudziestolecie międzywojenne

Pod koniec sierpnia 1921 r. znany i ceniony w Rosji radzieckiej inż. A. Xiężopolski powrócił do kraju.

1 kwietnia 1922 r. naczelnik państwa Józef Piłsudski mianował go profesorem zwyczajnym budowy lokomotyw na Politechnice Warszawskiej. W tym samym roku zorganizował i objął kierownictwo Zakładu Budowy Lokomotyw PW. 16 września 1927 r. powołany został przez ministra przemysłu i handlu Eugeniusza Kwiatkowskiego na stanowisko radcy technicznego Urzędu Patentowego RP. Do jego obowiązków należała ocena i rozpatrywanie wniosków patentowych w zakresie techniki kolejowej. Pod jego kierownictwem w biurach technicznych fabryki „Fablok” w Chrzanowie i zakładów HCP w Poznaniu zaprojektowano nowe serie parowozów. Powstały także parowozy przemysłowe, eksportowe i wąskotorowe.

Od 1929 roku profesor mieszkał z żoną Heleną i dziećmi (córka Izabela ur. 1909, syn Lech Andrzej ur. 1911 r.) w Warszawie, w dużym mieszkaniu przy ul. Poznańskiej 3, aż do powstania warszawskiego.

## Lata powojenne

W lutym 1945 roku po półrocznej wojennej tułaczce Xiężopolscy znaleźli się w Piasecznie i zamieszkali w domu przy ul. Świętojańskiej 14. Profesor wraz z rodziną był wtedy w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Wojna, a następnie władze komunistyczne pozabawiły go całego dorobku życia. Nie mógł powrócić do swojego mieszkania przy ul. Poznańskiej 3, ponieważ zostało zasiedlone. W wieku 84 lat przystąpił do odbudowy polskiego kolejnictwa. Prawdopodobnie już w kwietniu 1945 r. rozpoczął pracę w Ministerstwie Komunikacji. Codziennie dojeżdżał samochodami ciężarowymi z Piaseczna do pracy w zrujnowanej Warszawie.



■ Doświadczalna lokomotywa PM 36-1 wraz z otuliną aerodynamiczną



*W wieku 90 lat, aż do ostatnich dni swojego życia, prof. Antoni Xiężopolski pracował nad rozwojem konstrukcji taboru kolejowego*

Do końca życia pozostał bezpartyjny, nie angażując się w jakąkolwiek działalność o charakterze politycznym. Pomimo sędziwego wieku, z właściwą sobie energią przystąpił do odbudowy taboru PKP. Komisja pod przewodnictwem A. Xiężopolskiego konstruowała i nadzorowała projektowanie oraz budowę nowych parowozów dla Górnośląskiej Kolei Wąskotorowej. Wspólnie ze swoim uczniem i współpracownikiem Kazimierzem Zembruskim, dziekanem w latach 1946-1948 Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej, zatwierdzali rysunki konstrukcyjne projektowanych parowozów.

Zmarł 21 maja 1951 r. w Warszawie. Pochowany został na cmentarzu Powązkowskim.

# Galeria Zygmunta Bartkiewicza



■ Kamienica przy ul. Piotrkowskiej 76

Zygmunt Bartkiewicz kojarzony jest zazwyczaj z autorstwem opowiadania „Złe miasto”. Jego działalność nie sprowadzała się jednak tylko do tego fascynującego utworu, przywołującego wydarzenia 1905 roku. Pozostawił bowiem po sobie więcej prac literackich i sporo artykułów oraz skandalik związany z krótkim epizodem małżeństwa z Mieczysławą Ćwiklińską.

**W**edług aktorki, Bartkiewicz *nie był specjalnie przystojny, można go było nawet nazwać brzydkim, ale mógł się podobać, bo był inteligentny, dowcipny, pełen zalet towarzyskich*. W tym wspomnieniu przewijają się także motywy odnoszące się do okresu późniejszego, gdy Ćwiklińska była już z Bartkiewiczem po rozwodzie. *Założył w Łodzi Salon Sztuki, był synem znanego lekarza, malarzem i utalentowanym pisarzem* – wspominała. Tymczasem w chwili ich rozstania Bartkiewicz zajmował się tylko zarobkowym pisaniem prasowych felietonów. Literacki talent miał się dopiero rozwinąć, a salon sztuki zaistnieć. Przyszły prozaik, malarz i animator sztuki przyszedł na świat 21 października 1867 roku w Pabianicach. Do 1864 roku burmistrzem tego miasta był jego dziadek Aleksander, uczestnik powstania listopadowego, a wziętym lekarzem jego ojciec Stanisław. W latach 70. XIX w. Bartkiewiczowie podjęli decyzję przeprowadzki do Łodzi, gdzie przyszły pisarz spędził dzieciństwo i rozpoczął naukę w gimnazjum. Za posługiwanie się językiem polskim został relegowany i w celu kontynuowania nauki udał się do Warszawy. Tu ukończył gimnazjum i Wyższą Szkołę Handlową Leopolda Kronenberga. Potem

studiował malarstwo w Monachium i Paryżu. Na ten okres przypadają pierwsze próby literacko-publicystyczne w postaci reportaży, publikowanych w petersburskim *Kraju*, *Kurierze Warszawskim* i krakowskiej *Ilustracji Polskiej*.

Łącząc zainteresowania i wykształcenie Bartkiewicz otworzył pod koniec 1895 roku w Łodzi pierwszą galerię sztuki z prawdziwego zdarzenia. *Salon Artystyczny* mieścił się przy ulicy Benedykta 1, czyli dzisiejszej 6 Sierpnia. Później został przeniesiony na ul. Zawadzka, jak nazywano dzisiejszą Próchnika. *Salon* posiadał letnią filię w parku Helenowskim. Oferta parku skierowana była do osób posiadającym zasobne portfele i zawierała znacznie więcej atrakcji niż możliwość spaceru dookoła sztucznych zbiorników wodnych z wodotryskami i kaskadami. Przygotowano np. cykłodrom z wewnętrznym boiskiem do piłki nożnej oraz korty tenisowe. W parku był także niewielki zwierzyniec z tresowanym szympansem. Bywalcom towarzyszyła muzyka dochodząca z muszli koncertowej, ze względu na wieczorne zabawy taneczne oświetlonej elektrycznością. Spacerowanie, gry i tańce na świeżym powietrzu wzmagały apetyt, dlatego po lewo od bramy wejściowej znajdowała

się restauracja na tysiąc osób, a po przeciwległej stronie, w pobliżu stalaktytowej grotty, kawiarnia. Cały ten kompleks parkowy uzupełniała filia galerii Bartkiewicza.

Bartkiewicza spotkać można było najczęściej w kawiarni Rożkowskiego przy Piotrkowskiej 76. Tu, oprócz przedstawicieli ówczesnej burżuazji, spotykali się ludzie związani ze sztuką oraz dziennikarze. Towarzystwo dla Bartkiewicza było więc odpowiednie i, chociaż był on dość niespokojnego ducha, tutaj akceptowano jego wybryki. Dostawał spore sumy od ojca, a nie będąc skąpy, grosza raczej nie szczędził. Przypuszczalnie pomysł założenia galerii sztuki powstał właśnie u Rożka, a następnie został dopracowany w komfortowym mieszkaniu w kamienicy przy Spacerowej 1 (dziś al. Kościuszki).

Na poddaszu, wzorem paryskim, malarze urządzili tu swoje pracownie, a największą w narożniku domu zajmował Eustachy Pietkiewicz. Przystronność tego pomieszczenia sprawiła, że bywali tu malarze, ludzie teatru i przedstawiciele innych wolnych zawodów. Bywał też Bartkiewicz, a miejsce to i rozmowy prawdopodobnie skutkowały powstaniem galerii sztuki.



# Być dobrym jak chleb

Kontynuując prezentację sylwetek wielkich Polaków, których Sejm RP uhonorował, ogłaszając bieżący rok ich rokiem, w tym numerze przedstawiamy wyjątkową postać: Adama Chmielowskiego, malarza, powstańca styczniowego, opiekuna ubogich, świętego Kościoła rzymskokatolickiego. Warto przypomnieć, że przyszedł Brat Albert jako kilkuletni chłopiec przez dwa lata wraz z rodzicami mieszkał w naszym regionie. Na początku lat 50. XIX stulecia Chmielowscy gospodarowali niewielkim majątkiem ziemskim Czernice koło Wielunia.

**A**dam Chmielowski pochodził z rodziny ziemiańskiej, dla której umiłowanie Boga i Ojczyzny oraz tradycja służby krajowi były wartościami nadrzędnymi. Wychowanie chłopca w tym duchu było istotne ze względu na politykę wynaradawiania Polaków, prowadzoną w tym czasie przez zaborców. Rodzina nie należała do zamożnych i dlatego często zmieniała miejsce zamieszkania. Chmielowscy mieszkali w Igołomii koło Miechowa, gdzie urodził się Adam, w Słupczy koło Sandomierza, w Szczypiornie koło Kalisza, we wspomnianych Czernicach i wreszcie, po śmierci ojca Adama w 1853 roku, po sprzedaży majątku, w mieszkaniu w Warszawie.

Stamtąd Adam jako dwunastoletni młodzieniec udał się na naukę do korpusu kadetów w Petersburgu, jednak ze względów ideowych po roku zrezygnował. Po powrocie do Warszawy uczęszczał do gimnazjum realnego, a następnie w 1861 roku rozpoczął studia w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Puławach. Równolegle uczestniczył w konspiracyjnych spotkaniach o charakterze patriotyczno-narodowym, przygotowujących do udziału w powstaniu, które wybuchło z 22 stycznia 1863 roku. Chmielowski niebawem zaciągnął się do oddziału Leona Frankowskiego, pełniącego funkcję komisarza powstańczego na województwo lubelskie. Po przegranej z Rosjanami bitwie pod Słupczą i rozbiciu oddziału przedostał się w Góry Świętokrzyskie pod dowództwo Mariana Langiewicza, z którym walczył w wielu bitwach, między innymi pod Staszowem, Małogoszczem, Pieskową Skalą, miastem Skala i Grochowiskami. Chmielowski dowodził pododdziałem kawalerii. Do jego zadań należało rozpoznanie drogi przemarszu oddziału powstańczego i śledzenie ruchów wojsk wroga. W bitwie pod Małogoszczem torował drogę powstańcom, wydostającym się z okrążenia, pod Grochowiskami przybył na pole bitwy z pomocą oddziałom piechoty. Niestety,



■ Leon Wyczółkowski, *Brat Albert*, 1902

podczas przepływania się przez Wisłę został rozbrojony i internowany w więzieniu austriackim w Ołomuńcu, skąd uciekł i powrócił w szeregi powstańców. Tym razem pod komendę Zygmunta Chmieleńskiego. W tym oddziale walczył na terenie dzisiejszego województwa łódzkiego w okolicach Przedborza. W bitwie pod miejscowością Gaj pododdział plutonowego Adama Chmielowskiego osłaniał wycofujących się powstańców. Udział w szeregach powstańczych naszego bohatera zakończyła bitwa pod Mełchowem koło Lelowa 30 września 1863 roku. Podczas walki Chmielowski został ranny w nogę od odłamka granatu rosyjskiego, a następnie pozostawiony w chacie przez współtowarzyszy broni, uciekających pod naporem wroga. Po aresztowaniu przez Rosjan został opatrzony w rosyjskim ambulatorium polowym, gdzie amputowano mu lewą nogę poniżej kolana, a następnie przewieziono do szpitala więziennego w Koniecpolu.

Dzięki pomocy rodziny udało się uzyskać zwolnienie Adama z więzienia i wywieźć go do Francji. Po amnestii

w 1865 roku Chmielowski powrócił do Warszawy, gdzie rozpoczął studia malarskie, które kontynuował w Monachium. Tam zaprzyjaźnił się z wieloma znanymi artystami, między innymi Aleksandrem Gierymskim, Józefem Chełmońskim, Stanisławem Witkiewiczem i Leonem Wyczółkowskim. Swoje prace malarskie prezentował na wystawach na ziemiach polskich i za granicą. Po powrocie do kraju w 1874 roku powstały jego największe dzieła: obraz „Ecce homo” i „Wizja świętej Małgorzaty”. Wtedy również były powstanie postanowił zostać duchownym. Początkowo wstąpił do zakonu jezuitów, a po przerwaniu nowicjatu został tercjarzem franciszkańskim i rozpoczął pracę apostolską w służbie bezdomnym i opuszczonym. 25 sierpnia 1887 roku w kościele Ojców Kapucynów w Krakowie Adam Chmielowski przywdział habit franciszkański i otrzymał imię zakonne Albert. Śluby zakonne złożył rok później, dając początek nowej rodzinie zakonnej: Zgromadzeniu Braci Albertynów. Dla najuboższych i bezdomnych otwierał noclegownię i przytułki. W jednym z nich mieszkał razem z braćmi i podopiecznymi.

W 1891 roku założył żeńską gałąź zakonną: Zgromadzenie Sióstr Albertynek. Zmarł w opinii świętości w Boże Narodzenie 1916 roku. Kanonizował go Jan Paweł II w 1989 roku w Rzymie. Papież Polak w liście do zgromadzeń albertyńskich tak charakteryzował postać Adama Chmielowskiego: Brat Albert pokazał, że kto chce prawdziwie czynić miłosierdzie, musi sam stać się „bezinteresownym darem” dla drugiego człowieka. Służąc bliźniemu to według niego przede wszystkim dawać siebie, „być dobrym jak chleb”.

„Za wybitne zasługi w działalności niepodległościowej i na polu pracy społecznej” prezydent RP Ignacy Mościcki 10 listopada 1938 roku odznaczył Adama Chmielowskiego pośmiertnie Orderem Odrodzenia Polski.



■ Zdjęcie z wystawy *Powrót w rodzinne strony* B. Jarmolińskiego

## 1 IV-31 V POWRÓT W RODZINNE STRONY

Wystawa *Powrót w rodzinne strony*. Jacek Malczewski – Bartek Jarmoliński, którą od 1 kwietnia można obejrzeć w Muzeum Regionalnym w Brzezinach, jest próbą konfrontacji twórczości wybitnego polskiego malarza symbolisty Jacka Malczewskiego ze współczesnymi poszukiwaniami artystycznymi łódzkiego malarza, rysownika i performera – Bartka Jarmolińskiego. Kluczowym tematem tej twórczości jest człowiek uwikłany w różne moralne dylematy, obarczony powinnościami wobec przeszłości i teraźniejszości, a zarazem naznaczony przecuciem nieuniknionej śmierci. I właśnie ten ostatni wątek podejmuje w swoich najnowszych pracach Bartek Jarmoliński. Wystawa czynna do 31 maja.

## 1 IV-15 V KRAJOBRAZ DZIEDZICTWA – DZIEDZICTWO KRAJOBRAZU Region

W dniach 9-10 i 16-17 września br. w województwie łódzkim, podobnie jak w innych zakątkach Polski i krajach Unii Europejskiej, świętować będziemy Europejskie Dni Dziedzictwa, których tradycja sięga lat 90. Jak włączyć się w obchody, które odbędą się w tym roku pod hasłem *Krajobraz dziedzictwa – dziedzictwo krajobrazu*? Wystarczy do 15 maja przesłać propozycję zorganizowania wydarzenia związanego z tematem tegorocznej edycji. Internetowy formularz dostępny jest na stronie [www.regionkultury.pl](http://www.regionkultury.pl).

## 3, 20, 27 IV PODRÓŻE PO REGAŁACH Łęczyca

Od kwietnia do października dzieci i młodzież z powiatu łęczyckiego będą mogły wziąć udział w kilkunastu akcjach czytelnich (spotkaniach autorskich, warsztatach, konkursach, wycieczkach i rajdach), realizowanych w ramach projektu *Podróże po regałach*, finansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wydarzenia skupiają się wokół tematycznych „regałów z książkami”, które spotkać można w bibliotece. Kwiecień będzie okazją do bliższego poznania poezji i prozy. 3 kwietnia w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Łęczycy odbędzie się spotkanie z Zofią Stanecką, autorką książek dla najmłodszych. 20 kwietnia gościem biblioteki będzie Małgorzata Strękowska-Zaremba, również autorka książek

dla dzieci. A pod koniec miesiąca czytelnicy wezmą udział w Powiatowym Konkursie Recytatorskim *Pięknie być człowiekiem* (27 IV).

## 5, 14 IV KIERMASZ WIELKANOCNY Sulejów

Przedszkolaki, uczniowie oraz przedstawicielki kół gospodyń wiejskich z gminy Sulejów na Kiermaszu Wielkanocnym, który odbędzie się 5 kwietnia w Miejskim Ośrodku Kultury w Sulejowie, zaprezentują własnoręcznie wykonane ozdoby świąteczne. A 14 kwietnia aktorzy z Teatru „A” zaproszą widzów w niezwykłą podróż w świat chrześcijańskiej wiary podczas spektaklu *Pasja*, który będzie można zobaczyć w kościele pw. św. Floriana w Sulejowie.

## 7 IV PAMIĄTKI Z PRZESZŁOŚCI Radomsko

7 kwietnia o godz. 17 w Galerii Miejskiego Domu Kultury w Radomsku odbędzie się drugie z cyklu spotkanie nt. historii Radomska i jego mieszkańców. Wykład o radomskich meblach z okresu XX-lecia międzywojennego poprowadzi Justyna Drozdek. W dalszej części spotkania będzie możliwość porozmawiania o zakładach fotograficznych działających w okresie międzywojennym, o starych meblach z miejscowych fabryk, a także o wyrobach rękodzielniczych. Uczestnicy podzielą się także z innymi historiami zgromadzonych przez siebie rodzinnych pamiątek. Wstęp wolny.

## 20-21 IV MUZEALIZACJA PRZESTRZENI NIEOCZYWISTYCH Kutno

20 i 21 kwietnia Łódzki Dom Kultury i Muzeum Regionalne w Kutnie organizują kolejną edycję konferencji dyrektorów i kustoszów muzeów regionalnych z województwa łódzkiego. Uczestnicy spotkania spróbują odpowiedzieć na pytania: Czym jest niematerialne dziedzictwo? W jaki sposób wpływa ono na lokalną tożsamość? Jak je dokumentować i włączyć do kolekcji muzealnej? Jaka jest rola muzeum w jego zachowaniu i ochronie? Jakie są wzajemne zależności pomiędzy dziedzictwem materialnym i niematerialnym? Pierwszy dzień konferencyjnych obrad zakończy koncert *Wieloma językami* Karoliny Cichej i Barta Pałygi.

## 30 IV MUZEALNE SPOTKANIA Z FOTOGRAFIĄ Łowicz

Muzeum w Łowiczu zaprasza dzieci i młodzież do udziału w *Muzealnych spotkaniach z fotografią*. Międzynarodowa edycja tego konkursu organizowana jest przez Muzeum w Koszalinie. W bieżącym roku Muzeum w Łowiczu po raz dziesiąty dołączyło do grona organizatorów i przeprowadza etap pośredni. Termin zgłaszania prac upływa 30 kwietnia br. Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród laureatom nastąpi 20 maja w Muzeum w Łowiczu podczas Nocy Muzeów. Do 14 czerwca br. zgłoszone prace zostaną przesłane do Muzeum w Koszalinie i wezmą udział w międzynarodowej edycji konkursu.



**Pik i Robi**  
W ZIEMI ŁÓDZKIEJ



\* OBRZĘD CHODZENIA PO DOMACH Z GAŃKIEM I KURKIEM // PIKIROBI.BLOG-SPOT.COM



# Potyczki z temidą

## Dotacja dla szkoły

Prezydent miasta przyznał szkole dotację. Środki z dotacji miały być spożytkowane na sfinansowanie zadań szkoły w kształceniu, wychowaniu i opiece, w tym profilaktyce społecznej. Jednak wobec wydania części dotacji na wynagrodzenia, podatek od nieruchomości, reklamę, prowadzenie konferansjerki na zawodach sportowych, obsługę prawną i konsultacje prawne oraz na zakup żywności, zdecydował o zwrocie części dotacji wykorzystanej niezgodnie z przeznaczeniem.

W odwołaniu szkoła podnosiła, że w jej przekonaniu z dotacji mogą być finansowane nie tylko wydatki związane bezpośrednio z programem nauki, lecz także z innymi, pobocznymi zadaniami, związanymi z pełnieniem przez szkołę szeroko rozumianych funkcji dydaktyczno-wychowawczych. Podnosiła także, że wynagrodzenia wypłacono osobom, które nie tylko na bieżąco obsługiwały sekretariat szkoły, lecz także organizowały szkolne imprezy, rozwijały kanały informacyjne z młodzieżą.

WSA w Gliwicach stwierdził, iż żadna forma działalności o charakterze marketingowym czy reklamowym nie może być finansowana z tej kategorii środków budżetowych. Zdaniem sądu, prowadziłyby to do nadmiernego uprzywilejowania tych podmiotów, które uzyskują dotację o charakterze oświatowo-edukacyjnym. Nie do zaakceptowania jest stanowisko szkoły, że wszelkie przejawy aktywności mogą być finansowane z dotacji oświatowej, bo dotyczy to działań edukacyjnych, wychowawczych lub profilaktycznych (sygn. akt: I SA/Gl 807/16).

## Opodatkowanie zabytku

Spółka jest współwłaścicielem nieruchomości zabudowanej kamienicą, wpisaną do rejestru zabytków. Organ podatkowy ustalił, że w budynku zostały samowolnie wykonane roboty budowlane, przy czym nie wykonano prac, dostosowujących obiekt do wymogów konserwatorskich. Powyższe ma znaczenie dla ustalenia zwolnienia z podatku od nieruchomości, wynikającego z art. 7 ust. 1 pkt 6 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Zdaniem organu, ze względu na status przedsiębiorcy przysługujący spół-

ce, nieruchomość należy opodatkować stawką właściwą dla nieruchomości i budynków związanych z działalnością gospodarczą. Nie został bowiem spełniony warunek utrzymania i konserwacji budynku zgodnie z przepisami o ochronie zabytków, a organ konserwatorski wydał stosowne zaświadczenie to potwierdzające. W ocenie organu, uzyskanie informacji od organu konserwatorskiego nie wymagało podjęcia działań w trybie art. 209 ordynacji podatkowej – wystąpienia o zajęcie stanowiska – gdyż taki obowiązek musi wynikać bezpośrednio z przepisów prawa i nie może być uzależniany od woli stron. Przejściowe niewykorzystywanie nieruchomości do działalności gospodarczej nie dawało podstaw do tego, aby do opodatkowania nieruchomości nie miały zastosowania właściwe stawki podatkowe.

WSA w Krakowie uznał skargę spółki za niezasadną. Orzekł, że organ prawidłowo ustalił kwestię braku przesłanek, warunkujących zwolnienie z uwagi na nieutrzymywanie nieruchomości zabytkowej w należyтым, wskazanym przez konserwatora stanie. Zdaniem sądu, nie było potrzeby występowania przez organ, w trybie art. 209 ordynacji podatkowej, do organu konserwatorskiego. Przepis ten wyraźnie bowiem stanowi, że obowiązek taki istnieje wyłącznie w przypadkach wskazanych w ustawie, a z całą pewnością takie nie miały miejsca w tej sprawie. Postępowanie podatkowe nie wykazało, aby istniały obiektywne przesłanki, przemawiające za niewykorzystaniem nieruchomości do celów gospodarczych (sygn. akt I SA/Kr 1257/16).

## Poddasze opodatkowane

W decyzji ustalającej wysokość podatku od nieruchomości prezydent miasta nie uwzględnił powierzchni poddasza. Organ podparł się opinią biegłego, że pomieszczenie poddasza nie spełnia warunków pozwalających na uznanie go za kondygnację w rozumieniu rozporządzenia ministra infrastruktury z 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Przeciwnego zdania byli współwłaściciele, którym zależało na tym, aby zapłacić daninę także od tej

części nieruchomości. Uważali, że do celów podatkowych nie ma znaczenia, czy poddasze spełnia warunki uznania go za kondygnację w rozumieniu rozporządzenia, bo ustawa o podatkach i opłatach lokalnych, odnosząc się do kondygnacji, nie odsyła do prawa budowlanego. Twierdzili, że poddasze należy opodatkować według stawki właściwej dla działalności gospodarczej.

NSA stwierdził, że zamieszczone w art. 1a ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych odesłanie do przepisów prawa budowlanego dotyczy wyłącznie definicji budynku i obiektu budowlanego. Takiego odesłania nie ma natomiast w przypadku kondygnacji, o której mowa w art. 1a ust. 1 pkt 5. Sąd potwierdził, że definicji kondygnacji nie ma ani w ustawie podatkowej, ani w prawie budowlanym. Zawiera ją tylko rozporządzenie ministra infrastruktury, które wymaga, aby pomieszczenie było przeznaczone „na pobyt ludzi” i spełniało określone wymogi techniczne, w tym miało średnią wysokość w świetle większą niż 2 m. Zdaniem NSA, nie można jednak przy ustalaniu podatku odwoływać się do tej definicji, bo byłoby to sprzeczne z art. 217 Konstytucji RP. Podstawa opodatkowania musi bowiem wynikać z ustawy. Dlatego kondygnację do celów podatku od nieruchomości należy rozumieć zgodnie z wykładnią językową. Będzie więc nią część budynku między sąsiednimi stropami lub między podłożem i najniższym stropem; piętro lub parter budynku. Do istnienia kondygnacji nie jest istotna ani średnia wysokość pomieszczenia większa niż 2 m, ani – jak w wypadku poddaszy – jej przeznaczenie „na pobyt ludzi” – orzekł sąd. Reasumując, NSA przesądził jedynie, że poddasze należy opodatkować podatkiem od nieruchomości. Nie odniósł się natomiast do tego, czy cała powierzchnia poddasza będzie objęta daniną, czy tylko część. W tym zakresie powinien mieć zastosowanie art. 4 ust. 2 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych. Jeśli zatem okaże się, że wysokość poddasza mieści się w granicach 1,4 – 2,2 m, to tylko połowa jego powierzchni będzie opodatkowana (sygn. akt II FSK 3957/14).





# Radni V kadencji

## Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk  
klub radnych PiS



Artur Bagiński  
klub radnych PSL



Robert Baryła  
klub radnych PiS



Piotr Bors  
radny SLD



Marcin Bugajski  
klub radnych PO



Andrzej Chowis  
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebida  
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak  
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski  
klub radnych PO



Anna Grabek  
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński  
Radny niezależny



Piotr Grabowski  
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak  
klub radnych PSL



Iwona Koperska  
klub radnych PiS



Michał Król  
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula  
klub radnych PO



Marek Mazur  
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer  
klub radnych PSL



Tomasz Piotrowski  
klub radnych PO



Anna Rabięga  
klub radnych PO



Ilona Rafalska  
klub radnych PO



Halina Rosiak  
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki  
klub radnych PiS



Dorota Ryl  
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska  
klub radnych PO



Błażej Spychalski  
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak  
klub radnych PSL



Witold Stępień  
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski  
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk  
klub radnych PSL



Bożena Ziemięnicz  
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzik  
klub radnych PSL





# dla organizacji z łódzkiego



W **2016** roku wsparliśmy **423** organizacje pożytku publicznego z województwa łódzkiego

Prawie **12 mln zł „z 1%”** zostało w regionie łódzkim.

**Razem sprawmy, że będzie ich jeszcze więcej!**

**Wesprzyj jedną z 428 organizacji z naszego województwa swoim podatkiem**



Wykaz znajdziesz w urzędach skarbowych i na stronie:

[www.1procent.lodzkie.pl](http://www.1procent.lodzkie.pl)



Dołącz do nas: [facebook.com/1%dlalodzkiego](https://facebook.com/1%dlalodzkiego)



promuje **łódzkie**



PATRONAT



MARSZAŁEK  
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO  
Witold Stępień

PARTNERZY



Wojewoda Łódzki  
Zbigniew Rau



PREZYDENT MIASTA ŁÓDZI  
HANNA ZDANOWSKA



Administracja  
Podatkowa  
Izba Skarbowa  
w Łodzi